ABC NOWINY CODZIENNE

Nr. 221 A Rok XIV

WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA 1939 R.

Cena 10 Gr. w

Szykany religijne w Austrii

Ostre prześladowanie katolików wciąż przybiera na sile

Szwajcarska gazeta kościelna „Schweiz. Kirchenzeitung" podaje ostatnio na podstawie informacyj otrzymanych z wiarygodnego źródła szereg wstrząsających szczegółów o represjach stosowanych do katolików w Austrii przez władze hitlerowskie.

Procesje na Boże Ciało musiały być ograniczone do niewielkich przestrzeni, wtłoczone w wąskie boczne uliczki, jeśli ich całkowicie nie zakazano. Nie dopuszczono do udziału w tych procesjach chórów i orkiestr, a względem urzędników, którzy w nich uczestniczyli, zastosowano bezprzykładny terror. W pewnej miejscowości dwie trzecie wszyskich dzieci szkolnych zabrano na całodzienną wycieczkę, by uniemożliwić im nawet wysłuchanie Mszy św.

Znany jest wypadek przeniesienia w ciągu roku szkolnego pewnego nauczyciela, który chodził na nabożeństwa, a przeto „dawał zły przykład dzieciom". Ostrego monitu udzielono innemu nauczycielowi za to, że towarzyszył swym własnym trojgu dzieciom do kościoła, bowiem jest to równoznaczne z zakazanym nadzorem dzieci szkolnych w sprawach religijnych. Naganę otrzymał również burmistrz największego miasta w Vorarlberg (Dornbirn), ponieważ dał ochrzcić swego najmłodszego potomka.

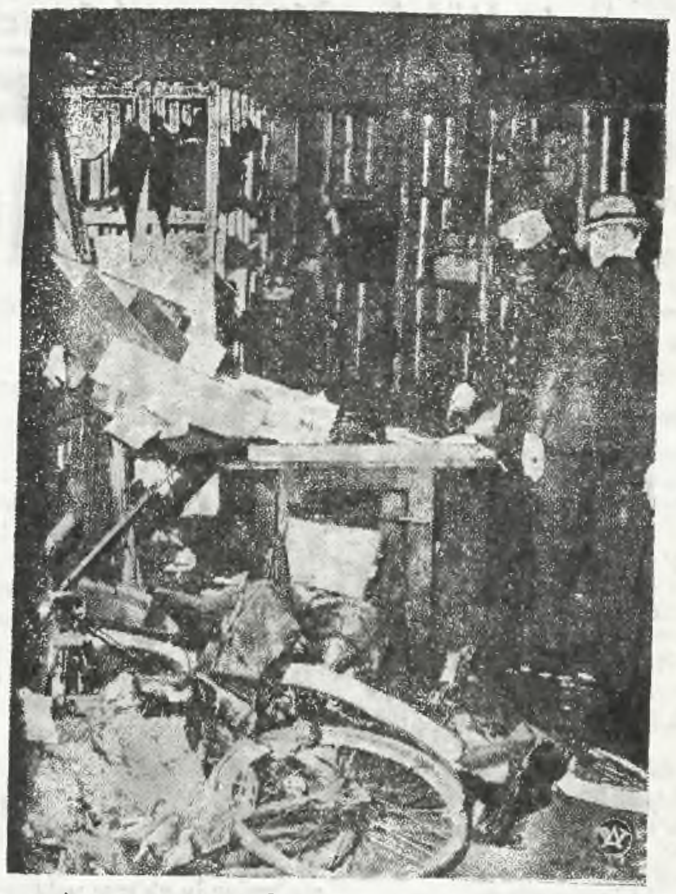
Uczestnikom „służby pracy" (Arbeitsdienst) w Północnym Tyrolu, wyłącznie katolikom, uniemożliwiono w okresie od Wielkiej Nocy do Zielonych Świąt udział w niedzielnych nabożeństwach.

W podmiejskiej parafii Bregencji, zakazano wszystkim duchownym udzielania nauki religii i obciążono karami tych nauczycieli, którzy wzięli udział w procesji Bożego Ciała. W Insbrucku kilka tygodni przetrzymano w areszcie pewnego kapucyna, karząc go w ten sposób za wygłaszane kazanie. W ciągu całego aresztu ani razu nie podano mu mięsa, uczyniono to z naigrawaniem, natomiast trzykrotnie w dzień Wielkiego Piątku.

„NAPEWNE, NAPEWNE, NAPEWNE —
NIECHŻE TA PEWNOŚĆ MNIE KRZEPI!
CZAS IDZIE, GDZIE GŁU SI USŁYSZĄ,
W KTÓRYM JUŻ PRZEJR ZĄ ŚLEPI"

Jan Kasp rowicz: „Księga Ubogich".

TERORYŚCI DZIAŁAJĄ W ANGLII



Prawie w tej samej porze, w której parlament angielski uchwalał w ostatnim czytaniu ustawę o zwalczaniu terorystów, w przechowalni bagażu londyńskiego dworca kolejowego Kings Cross wybuchła bomba zegarowa, nowe dzieło sabotażu terorystów irlandzkich. Zdjęcie przedstawia obraz zniszczenia, spowodowanego wybuchem bomby, w czasie którego zginęła jedna osoba, a wiele odniosło rany.

Katastrofalna powódź na Morawach

Morawska Ostrawa pod wodą

Jezioro w środku miasta

MORAWSKA OSTRAWA, 30.7. Powiaty Frydecki, Morawsko Ostrawski i Hranicki nawiedziła powódz o katastrofalnych rozmiarach. Lucina, Odra i Besra wystąpiły z brzegów zalewając szosy, pola i łąki. Nurty rzek zerwały mosty, przerwały połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Wskutek zalania studni miejskiej sieci wodociągów w Morawskiej Ostrawie grozi brak wody do picia. Przedmieście Mor. Ostrawy Zarubek przedstawia jedno w. jezioro. Mieszkańców tych okolic ewakuowano. Komunikacja tramwajowa Ostrawa — Karwina — Bogumin została przerwana. Woda stale przybiera grożąc dalszą katastrofą.

Okolice Zlina na Morawach nawiedzone zostały gwałtownym gradobiciem, które wyrządziło milionowe szkody nie tylko w zabudowaniach tamtejszych fabryk znanej firmy Bata, ale i na polach, niszcząc niemal zupełnie zbiory zboża.

Wielkie spustoszenia powódź wyrządziła w gospodarstwach rolnych, bowiem woda porywa zżęte zboże w snopach lub zalewa całe role.

Utworzona została samopomoc miejscowa, która ustanowiła warty, ostrzegające ludność przed zalewami. Strzeżone i umacniane są wały ohronne, aby woda je nie przerwała i nie zalała całych okolic, lecz gwałtowny nurt uniemożliwia prace, niszcząc cały dobytek.

Deportacja z Londynu

LONDYN, 30.7. Pod ścisłą eskortą policjantów, wyjechało wczoraj do Irlandii 6-ciu sympatyków irlandzkiej armii republikańskiej.

Wydano szereg wyjątkowych zarządzeń, aby nie dopuścić publiczności do wywożonych zarówno na dworcu Euston, a następnie na statku „Hibernia"

Francja odrodzona moralnie

Dekrety o obronie rodziny

Walka ze szpiegostwem i sabotażami

PARYŻ, 30. 7. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił szereg dekretów uchwalonych wczoraj przez radę ministrów i podpisanych przez Prezydenta Republiki. Najważniejszymi z nich są dekrety mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. Przewidują one w większości wypadków bardzo surowe kary, aż do kary śmierci, nawet w czasie pokoju. Jeden z dekretów postanawia, iż przyrównani będą do Francuzów, jeśli chodzi o popełnienie czynu przestępczego, tubylcy krajów w których Francja sprawuje władzę, oraz wojskowi i marynarze znajdujący się na służbie francuskiej.

Inny dekret przewiduje karę śmierci za zniszczenie lub uszkodzenie świadome okrętu lub samolotu, lub materiałów służących do budowy, lub instalacji objektów obrony narodowej, bądź za czyn, który może opóźnić budowę lub przeszkodzić funkcjonowaniu środków obrony.

Dalej dekret wylicza tajemnice obrony narodowej, mówi o przestępstwie zdrady w ścisłym tego słowa znaczeniu, która karana jest śmiercią i o zamachach na bezpieczeństwo zewnętrzne Francji.

Dziennik urzędowy ogłosił dziś dekret dotyczący polityki populacyjnej oraz zawierający postanowienia o środkach finansowych na rzecz pomocy dla rodzin. Dekret przewiduje specjalny podatek od osób pozostających w stanie wolnym, rozwiedzionych lub bezdzietnych wdowców.

Wysokość tego podatku zależna jest od dochodów płatnika. Osoby, których dochód jest niższy od 50 tys. fr. płacić będą 3 procent, a osoby posiadające powyżej 800 tys. fr. dochodu — 20 procent. Małżeństwa które po 2-ch latach nie mają dzieci, płacić będą podatek wynoszący 2/3 podatku, jaki płacą osoby wolne.

Zwolnieni od podatku są ci płatnicy, których dzieci zmarły, gdy przynajmniej jedno z nich dożyło lat 16-tu, dalej pobierający rentę inwalidzką 40-procentową lub wyższą, oraz płatnicy mający na swym utrzymaniu jedno lub kilkoro dzieci.

* * *

Dekrety francuskie o polityce populacyjnej stanowią dokument prawdziwego odrodzenia moralnego Francji, które nietylko walczy skutecznie z bieżącymi trudnościami, ale sięga myślą w przyszłość, broniąc najmocniejszej podstawy tej przyszłości rodziny.

Dla nas winno to stanowić przykład i bodziec, do sprowadzenia polityki populacyjnej i społecznej na właściwą drogą — odnowy praw rodziny i stworzenia jej warunków jak najlepszego rozwoju.

Wzrastające trudności niemieckie

w handlu z południowym wschodem

Jugosławia nie chce towarów niemieckich

WIEDEŃ, 30.7. W związku z wzrastającym zdenerwowaniem niemieckich kół gospodarczych z powodu obecnej sytuacji handlu niemieckiego na południowym wschodzie Europy, a w szczególności w Jugosławii, ukazał się świeżo w piśmie „Süd - Ost Echo" bardzo interesujący artykuł. Cytując otrzymane od pewnego wybitnego polityka handlowego w Jugosławii oświadczenie na temat jugosłowiańsko - niemieckich stosunków handlowych, pismo stara się odeprzeć zawarte w oświadczeniu zarzuty. Ze swej strony zarzuca ono Jugosławii brak dobrej woli i zrozumienia posłannictwa niemieckiego w Europie południowo - wschodniej, dowodząc przy tym, że Niemcy nie mają żadnych celów politycznych, a dążą tylko do uzdrowienia stosunków gospodarczych.

W dalszym ciągu pismo uskarża się na to, że w ostatnich czasach leżą w Jugosławii duże ilości niezałatwionych ofert handlowych Niemiec, które ze strony niemieckiej były starannie i mozolnie wypracowywane. Pismo narzeka również na wpływy obcych czynników, które — jego zdaniem — są najwidoczniej przyczyną oziębienia stosunków handlowych między Niemcami a Jugosławią. Pismo wyraża zdziwienie, że jugosłowiański minister finansów opiera swój rozwój gospodarczy swego kraju na pożyczkach dewizowych, które będą musiały być spłacone. Cytując oświadczenie ze strony Jugosławii, że „Jugosławia nie może kupować w Niemczech harmonijek ustnych za 50 miln. dinarów, skoro potrzebuje tylko za 1 miln." — gazeta dodaje, że pozycja harmonijek jest znikoma wobec innych wartościowych towarów, dostarczanych Jugosławii przez Niemcy.

Reasumując to wszystko, pismo niemieckie dochodzi do dość nieoczekiwanego wniosku, że właściwie handel z południowo-wschodnią Europą nie posiada dla Niemiec zbyt wielkiej wagi.

Złoto Hiszpanii przybyło z Francji

MADRYT, 30.7. Przybyło tu 5 samochodów ciężarowych wiozących złoto banku hiszpańskiego, przysłane z Francji. Złoto będzie wyładowane w dniu dzisiejszym.

Komunikacja telegraficzna

Francja — Hiszpania

BURGOS, 30.7. Ogłoszono dekret przywracający z dniem 1-go sierpnia komunikację telegraficzną pomiędzy Francją a Hiszpanią.

Nasz nowy konkurs

o najlepszy tytuł powieści

W związku z rozpoczęciem druku nowej powieści na łamach „ABC" ogłosiliśmy nowy konkurs, którego warunki raz jeszcze przypominamy:

W numerach „ABC" począwszy od dnia dzisiejszego ukaże się 7 urywków powieści, która wkrótce drukowana będzie na łamach naszego pisma.

Na podstawie tych urywków Czytelnicy zorientują się w charkterze powieści i bez trudu znajdą do niej tytuł.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy Czytelnicy „ABC", przy czym każdy uczestnik konkursu może dać tylko jedną odpowiedź.

W nadsyłanych odpowiedziach należy podać dokładny adres, nazwisko i imię, a pożądane byłoby wiek i zawód.

Za najlepsze odpowiedzi wydawnictwo „ABC" wyznacza trzy nagrody pieniężne w wysokości zł. 75, 50 i 25.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa w czwartek 10 sierpnia br., a w niedzielę 13 sierpnia ogłoszony będzie wynik konkursu.

Jednocześnie nadmieniamy, że powieść Al. Varalda otrzymała od autora tytuł „Siódemka karo" („Il sette bello") — ten więc tytuł nie będzie brany pod uwagę przy rozstrzygnięciu konkursu.

Po zakończeniu konkursu w odcinku „ABC" zaczniemy natychmiast drukować powieść Alessandra Veraldo pod tym tytułem, który uzyska pierwszą nagrodę.

Samoloty sowieckie nad Finlandią

ostrzelane przez straż graniczną

HELSINKI, 30. 7. Trzy samoloty sowieckie przekroczyły granicę Finlandii na „przesmyku karelskim" i po trzykilometrowym przelocie nad terytorium Finlandii powróciły do Rosji sowieckiej.

Według informacyj władz policyjnych i pogranicznych, fińska straż graniczna ostrzeliwała samoloty karabinami maszynowymi, przy czym jeden z nich został uszkodzony.

Zjednoczyć się z narodem rumuńskim

Znamienne przemówienie Bułgara

BUKARESZT, 30. 7. Jak dodonosi agencja Rador, na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła prawosławnego, wygłosił przemówienie przedstawiciel mniejszości bułgarskiej w Rumunii, oświadczając, iż mniejszość ta z zadowoleniem stwierdza, że troska o zapewnienie możliwości rozwoju ludności bułgarskiej w dziedzinach ekonomicznej, społecznej i kulturalnej, postawiona została w szeregu głównych zagadnień państwa.

Chcemy — oświadczył mówca — zjednoczyć nasze siły z siłami narodu rumuńskiego, udzielając całkowitego poparcia materialnego i moralnego, celem wzmocnienia nowego porządku w państwie Chcemy współpracować z całą szczerością i oddaniem z tronem i krajem oraz żyć i rozwijać się w szczęśliwej i silnej Rumunii.

Przypomnienie

Jutro pierwszy lipiec, jutro zapewne wyjeżdżasz na urlop, a więc pamiętaj:

1. Jeżeli ABC kupowałeś na mieście — **zaprenumeruj.**

2. Jeżeli jesteś prenumeratorem — **zgłoś zmianę adresu.**

Nie pozbawiaj siebie ani swej rodziny codziennej lektury.

Kantor ABC — Marszałkowska 74 czynny od godz. 8 do 19-ej.

Sowiecki generał dywizji

Zginął w katastrofie lotniczej

PARYŻ, 30. 7. Agencja Havasa donosi z Moskwy o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w dniu wczorajszym, nie podając na razie bliższych szczegółów. W katastrofie tej zginęło 4-ch lotników sowieckich, generał dywizji Chołzułow, major Czerkassow, inż. wojskowy Titow i adiutant Kurnyszej.

LIPIEC

31

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—55	19—29
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
19—3	4—17
Dł. dnia	Ubyło
15—34	1—11

Dziś: św. Ignacego
Jutro: św. Piotra w okow.

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: „Święty Gaj".
NOWY: Nieczynny.
POLSKI: Sztuka G. B. Shaw'a „Genewa".
LETNI: „Zgorszenie publiczne".
MAŁY: Nieczynny.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: Nieczynny.
MALICKIEJ: Nieczynny.
„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni".
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch"—A. Bunscha

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: „Małżeństwo z przeszkodami" i rewia.
ITALIA: „Moskiewskie noce".
JURATA: nieczynne.
LOT: „W ogniu pocisków" i Prawdziwy przyjaciel".
KOMETA: „Sam przez życie" i dodatki.
MARS: „Naga prawda" i dodatki.
MIEJSKIE: „Życie we dwoje".
NAPOLEON: „Niebezpieczna miłość".
OLZA: „Ich stu i ona jedna" i „Niemy bohater".
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Dzisiejsze czasy".
PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: „Ordynat Michorowski" i „Prawo prof. Lindsueja".
PRASKIE OKO: Nieczynne.
ROMA: „Katarzynka".
SOKÓŁ: Pensjonat „Mimoza" i „Niedoświadczony dozorca".
STUDIO: nieczynne.
ŚWIAT: „Pościg" i „Kocia Muzyka".

Zbigniew Mokrzycki — *Listy z nad morza*

Z wizytą u latarnika
Opowieść o „panu profesorze"
Jastrzębia Góra na gorąco

Przed szybą auta rozwija się gładka wstęga wybornej, asfaltowej szosy. Po obu jej stronach rozsiadły się wiekowe topole, takie, co to były, kiedy nie było nas — i będą, kiedy nie będzie nas. Pamiętają one napewno czasy, w których właśnie mijany Puck, był maleńką, rybacką wioszczyną, kiedy nie było jeszcze ani Gdyni, ani tych wszystkich cudów, jakie dziś na wybrzeżu na każdym kroku oglądać można.

WŁADYSŁAWOWO

Jeden z nich — to wybudowany w niezmiernie krótkim czasie port we Władysławowie, dzięki któremu zmieniła oblicze pobliska Wielka — Wieś.

Obok białego, obszernego „Domu Rybaka" prowadzi wąska dróżka aż na samo molo portowe. Przy molo przycumowane rzędem stoją zgrabne motorowe kutry, przeznaczone do połowu ryb.

Nasze rybołóstwo dalekomorskie rozwija się coraz bardziej, pokrywając znaczną część zapotrzebowania. Mocne, zdolne do



dalekomorskich połowów kutry przywożą w sezonie plon obfity, czasem, gdy wiatry są pomyślne, fortuna sprzyja, kutry przybijające do brzegu są pękate od ryb, które przerabia się na miejscu w nowopowstałych wędzarniach.

ROZEWSKA BASZTA

Od szosy jest już tylko kilka kroków do rozewskiej latarni, co niby baszta potężna stanęła nad brzegiem morza. Istotnie jest ona basztą i to basztą obronną, broni bowiem żeglarzy od zabłądzenia. W ciemną noc migają co chwila jej światła, daleką przestrzeń rozdziera sygnał: R. O. Z. R. O. Z. R. O. Z.

Teraz jednak jest jeszcze widno, słońce ledwie zapadać zaczyna w purpurową od jego blasków morską toń. Ze szczytu latarni widać doskonale szeroki, sięgający daleko łuk Helu.

Wąskimi, krętymi schodkami zstępujemy do wejścia, u którego progu siedzi stary, o pergaminowej twarzy latarnik.

LATARNIK OPOWIADA

Pan Wzorek wiele już widział w swym długim życiu i wiele pamięta. Wskazując na wmurowaną przy wejściu metalową tablicę, chętnie opowiada, jakto spędził kilka miesięcy pod jednym dachem z wielkim piewcą morza, Stefanem Żeromskim, „panem profesorem", jak go zawsze w rozmowie nazywa. Pan profesor był milczący i wiecznie zamyślony. Godzinami przesiadywał w maleńkim, skromnym niby klasztorna cela pokoiku. Czasem jednak wychodził na długie spacery do pobliskiego lasu i na piaszczysty brzeg. Wyglądał wtedy i słuchał „Wiatru od morza".

Latarnik zna wiele starych, kaszubskich legend i potrafi wytrwale gawędzić. Cieszy się, gdy może z kimś porozmawiać, „wygadać się na zapas", z myślą o tych długich zimowych miesiącach, w których goście na latarni są zjawiskiem niezmiernie rzadkim. Niechętnie więc zamienia pożegnalny uścisk dłoni.

NA GÓRZE JASTRZĘBIEJ

Od cichego, dostojnego Rozewia do ludnej Jastrzębiej Góry skok jest ogromny. Oczywiście skok nie w przestrzeni — autem to zaledwie kilkanaście minut jazdy — ale w nastroju.

Wyniesiona kilkadziesiąt metrów ponad ogromną, lazurową toń wód, pokryta zielonym płaszczem liściastego lasu, zabudowana małymi, przeważnie prywatnymi willami — z miejsca podbija przybysza młodzieńczym urokiem.

Kelner, częstujący nas na tarasie jednego z pensjonatów mrożoną kawą jest jednym z „tubylców", którzy mogą się poszczycić wieloma obserwacjami.

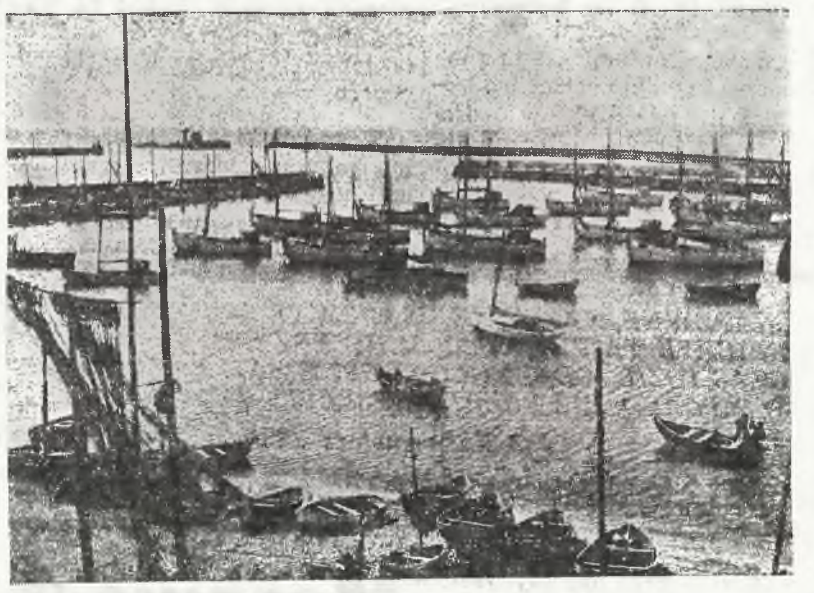
PAN PREZES INCOGNITO

Morze — według niego — zmienia ludzi niezmiernie. Poważny i mocno szpakowaty prezes znanej instytucji, defilujący po Warszawie w „meloniku" i sztuczkowych spodniach — nad morzem wdziewa kuse majteczki, odsłaniając białe, nietknięte słońcem nogi. — Nieopalone ciało — to największy dyshonor nad morzem. Pani, która w stolicy nie może się obejść bez pudru, szminki, no i — oczywiście — eleganckiego kapelusza, wystarcza tu zupełnie zwykła wiejska chustka na głowę i plażowe okulary. Ludzie młodnieją tutaj błyskawicznie, pozbywają się niepotrzebnego balastu wieku, zapominają o latach. Każdy chce ich mieć najwięcej... dwadzieścia.

DZIESIĘĆ PIĘTER

Spaceruje więc sobie młodzież w shortach i płaszczach kąpielowych beztrosko, ogorzała po lesie, w którym wycięto kręte ścieżynki, posadzono trochę kwiatów i nazwano parkiem.

Młodzież jednak, chociaż ma nogi zdrowe, z utęsknieniem wyczekuje windy. Od chwili, kiedy zaczęto ją budować, nie daje ona spokoju. Wygoda to będzie przecież niebywała — prosto z plaży wyjechać do położonego o dziesięć pięter wyżej parku.



Nara e jednak starczy tylko montowanie tego najdziwniejszego, w powietrzu uczepionego dźwigu.

Z PRZYRODĄ SAM - NA - SAM

Jastrzębia Góra — jak powiedziałem — nie ma w sobie nic z morskiego majestatu. Skupiły się za to w niej, niby w soczewce uśmiech i pogoda, radość i szczęście, słońce i lazur, wszelkie powaby bezpośredniego współżycia człowieka z przyrodą.

Zwalczanie
żebractwa podwórzowego

Plaga żebractwa z ulicznej zamieniła się na podwórzową. Zwiększył się znacznie zastęp śpiewaków, akrobatów podwórzowych itp. oraz zastęp żebraków domokrążnych, dobijających się natarczywie do mieszkań. Na wielu bramach domów widnieje napis „żebrakom i domokrążcom wstęp wzbroniony"; dozorcy domowi nie grzeszą ochotą w przestrzeganiu tego zakazuu. Nie można im się dziwić, zdarzają się bowiem nawet wypadki, że żebracy potrafią grozić dozorcom nożami, o ile niechcą wpuścić.

Obecna postać żebractwa jest najbardziej dokuczliwa, gdyż zwiększa hałas podwórzowy i niepokoi lokatorów wszystkich prawie domów, szczególnie w śródmieściu. Żebractwo podwórzowe ułatwia przy tym operacje złodziejskie po mieszkaniach.

Utonięcie
na wybrzeżu

W dn. 28 w godzinach południowych utonął podczas kąpieli w morzu bawiący na letnisku w Hallerowie, mieszkaniec Warszawy inż. Konstanty Zieliński, l. 29.

Zwłoki inżyniera wydobyto po 10 minutach, jednak zastosowane bezzwłocznie zabiegi ratownicze nie odniosły pożądanego skutku. Jak stwierdził w chwilę później przybyły lekarz, śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Francuski
min. lotnictwa
w Londynie

LONDYN, 30.7. Francuski min. lotnictwa Guy la Chambre przybył we wtorek w południe z Francji do Londynu. Ma on m. in. wziąć udział w obchodzie 30-ej rocznicy przelotu kanału La Manche przez Bleriota. Podczas swego pobytu w stolicy Anglii min. Guy la Chambre spotka się z brytyjskim min. lotnictwa Kingsley Woodem. Francuskiemu ministrowi lotnictwa towarzyszy w tej podróży szef francuskiego sztabu lotnictwa.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Jak uchronić się
przed zatruciem grzybami?

Rok rocznie mają miejsce niestety jeszcze dość liczne wypadki zatrucia grzybami. Jest to dowodem małej znajomości grzybów w naszym społeczeństwie. Stosunkowo lepiej znają u nas grzyby mieszkańcy wsi natomiast mieszkańcy miast mają o grzybach niezwykle skąpe wiadomości.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest ogromny brak popularnych i dostępnych dla wszystkich wydawnictw o grzybach, a zwłaszcza dobrych barwnych tablic, któreby mogły dotrzeć do najszerszych warstw społeczeństwa.

Z uznaniem dlatego musimy przywitać wydane przez Książnicę - Atlas ścienne barwne tablice grzybów jadalnych i trujących w opracowaniu znanego grzyboznawcy inż. Orlosia.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 31 LIPCA
WARSZAWA I

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 Pogadanka dla kupców.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Słuchowisko, cz. III. „Dawid Copperfield". 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert chórów (z Poznania). 16.45 Kronika naukowa: „Fizyka". 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Dawna muzyka fletowa. 18.20 Odczyt. 18.30 Gra Lilla Baranyi (Węgry). 19.00 Audycja przysposobienia Wojskowego Kobiet. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Reportaż dźwiękowy ze Szwajcarii. 21.50 „Echa mocy i chwały". 22.00 Muzyka do tańca (płyty). 23.00 Dziennik. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim i w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 Kronika naukowa: Fizyka.
18.30 Recital fortepianowy Lilly Baranyi (Węgry).
21.00 „Z kraju gór, śniegów i mocnych ludzi" — reportaż dźwiękowy.
21.50 „Echa mocy i chwały".

WARSZAWA II

13.00 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Parę informacji. 14.15 Edwin Ficher — pianista i dyrygent (płyty). 15.00 Śpiewa Edward Bendera (bas). 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 Przyroda w pieśni (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Chwila L. O. P. P. 17.25 Muzyka dawna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 Charles Lamb: „O popularnych fałszach" — essay. 21.30 Maurice Rafel (płyty). 22.22 Wolfgang Mozart (płyty). 23.00 Muzyka do tańca.

Fale A

0.08 Śpiewa Jan Kiepura. 1.00 Koncert orkiestry dętej. 1.45 Pogadanka. 2.00 Dziennik w jęz. angielskim. 2.05 „Co słychać w sporcie polskim". 2.15 Koncert **solistów.**

WTOREK, 1 SIERPNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 7.40 Koncert orkiestry wojskowej. 8.15 Gawęda (ze Lwowa).

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Przerwane wakacje" — opowiadanie (cz. II). 15.00 Muzyka góralska. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik pop. 16.10 Pogadanka. 16.20 Utwory organowe w wyk. Józefa Pawlaka (z Poznania). 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Śpiewa Edward Bender. 18.25 Jan Brahms: Trio Es-dur. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 Przy wieczerzy (z Wilna). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Gioacchino Rossini: „Cyrulik sewilski" — opera komic(na (płyty). 23.00 Dziennik.

NAJCCEKAWSZE AUDYCJE

16.20 Utwory organowe w wyk. Józefa Pawlaka.
18.00 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera.
21.00 Gioacchino Rossini: „Cyrulik sewilski" — opera komiczna.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty). 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. 14.15 W. A. Mozart: Kwartet Es-dur (płyty). 14.40 Koncert solistów. 15.30 Gra zespół Stefana Rachonia. 16.30 Walce symfonicznenieczne (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Jan Sibelius: Koncert skrzypcowy d-moll. 21.05 Claudio Montewerdi: Fragmenty z op. „Orfeusz" (płyty). 21.15 „Śmierć Orfeusza" — słuchowisko. 22.00 Maurice Ravel (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE
Fale A

0.08 Henryk Wieniawski — koncert skrzypcowy d-moll. 1.00 „Uczmy się polskiej piosenki". 1.20 Koncert rozrywkowy. 1.45 Kronika dźwiękowa.

Zakłamanie dyplomacji osi
Sowieckie marzenia o rewolucji
Międzynarodowy kryzys zaufania

„Stan niepewności i napięcia nerwów zawisł nad Europą z chwilą, gdy prowadzący układy dyplomaci stracili do siebie zaufanie" — pisze francuski publicysta Henri du Passage. Był to moment przełomowy — pisze on — a ciekawy w swym ujęciu psychologicznym, gdy pewnego dnia przestano wierzyć Hitlerowi. Od tego czasu posunięcia polityki niemieckiej poczęto traktować jako „fałszywą grę". Przestały działać zapewnienia i oświadczenia Führera. Powiedziano sobie: wszystko, co ten człowiek głosi, jest z góry obmyślane, jako sposób wyprowadzenia w pole przeciwnika. Przestano rozmawiać, zaczęto działać. Zostały puszczone w ruch koła fabryczne, wytwarzające broń.

W taki to sposób — pisze dalej Henri du Passage — elementy i zjawiska natury moralnej, jak kwestia zaufania i prawdomówności — wpłynęły nawet na los materialny narodów. Okazało się jeszcze raz, że w życiu politycznym i gospodarczym wszystko sprowadza się ostatecznie do pytania, czy kontrahent jest uczciwy.

FAŁSZYWA GRA

W dzisiejszej dyplomacji — pisze angielski mąż stanu **Delisle Burns** — wprowadzone elementy „fałszywej gry", zwłaszcza w Rosji i we Włoszech, wykazują, że politycy idą nieraz wbrew opinii społeczeństw, które reprezentują. Wiemy np., że społeczeństwo włoskie ma dosyć Niemców, a tymczasem dyplomacja włoska głosi co innego. Szofer w Neapolu powiada do mnie: — Jeżeli pan chce się przekonać, jak w gruncie rzeczy my Włosi nienawidzimy Niemców, jedź pan do Turynu, albo w ogóle na północ Włoch — do Lombardii, tam, gdzie jesteśmy blisko ich granicy... Jestem szczerym faszystą, ale alians z Niemcami uważam za zbrodnię!...

POMOC WŁOCHOM

„Co właściwie związało tych ludzi, Mussoliniego i Hitlera?" — zapytuje dalej Delisle Burns — Przecież nie „miłość", bo podobno się wzajemnie bardzo nie lubią, zazdroszczą sobie, a nawet Mussolini drwił w swoim czasie z Hitlera, gdy go pierwszy raz przyjmował we Włoszech. „Oś" kręci się, nie wskutek sympatii, ale z musu. Działa tu po prostu gruboskórny interes. Aż 30 proc. całego eksportu włoskiego idzie do Niemiec. Mussolini jest zależny gospodarczo od Rzeszy. Jeżeli państwa zachodnie chcą położyć kres tej „przyjaźni" włosko-niemieckiej, to muszą Mussoliniemu ułatwić eksport i pomóc mu gospodarczo. Włosi są biedni. Bank Italii rozporządzał ostatnio tylko 3.800 milionów lirów w złocie, co stanowi około 43 milionów funtów.

Że Włosi to rozumieją i że im przykro, na to nie trzeba wielu dowodów. Gdy ostatnio zapowiedział w Libii swą „wizytę" głównodowodzący armii niemieckiej, gen. Brauchitsch — marszałek Balbo, najbardziej popularny po Mussolinim, wyraźnie powiedział do swego otoczenia: „Jak nisko upadliśmy! Przysyłają inspektora!". Cała dyplomacja „osi" oparta jest na zakłamaniu, spowodowanym komplikacjami gospodarczymi Włoch" (por. „Top Dog" Diplomacy).

Jeszcze bardziej zakłamaną jest dyplomacja sowiecka. Londyński **„The Tablet"** (z dnia 15 lipca r. b.) wykazuje, że Łozowski, który stanął obecnie w komisariacie Spraw Zagranicznych do rozgrywki dyplomatycznej z państwami Zachodu, jest właściwie z pochodzenia żydem. Jego właściwe nazwisko brzmi: Salomon Dridzo. Był on sekretarzem generalnym Profinternu (Komunistycznej międzynarodówki Związków Zawodowych) i dotychczas wchodzi w skład egzekutywy Kominternu. W r. 1923 organizował strajk generalny we Francji, a nawet działał w Łodzi wśród robotników jako agent Moskwy. (Pisaliśmy o tym obszernie w A B C).

Otóż ów dyplomata sowiecki, prowadzący obecnie wraz z Mołotowem układy z państwami „demokratycznymi" Zachodu — ogłosił w swoim czasie, powołując się na Manuilskiego, szefa Kominternu, następującą opinię o wojnie przyszłości:

„Wojna przyszła w Europie będzie tym, co przyśpieszy zwycięstwo światowego proletariatu. Będzie to najbardziej sprawiedliwa, najbardziej błogosławiona (the most holy) wojna, jaką kiedykolwiek notowały dzieje ludzkości. Wojna ta wywoła rewolty wśród stron walczących, co wreszcie złamie szańce światowego imperializmu" (Pełny tekst tego oświadczenia znajduje się w organie Kominternu „International Correspondance" 24.4.39).

KRYZYS ZAUFANIA

„W jaki sposób — zapytuje „The Tablet" — mogą być prowadzone w atmosferze minimalnego choćby zaufania pertraktacje z Sowietami, których polityka zagraniczna posiłkuje się wyraźnie ludźmi związanymi z Kominternem, zmierzającym do wywołania rewolucji światowej...

Ta „podwójna gra" nowoczesnej dyplomacji w niektórych państwach, niezależnie od tego, po której stronie stają, doprowadziła do panującego dziś w polityce „kryzysu zaufania".

W ostatnich czasach Stolica Apostolska zwróciła uwagę na ten zamęt, jaki zapanował w dyplomacji międzynarodowej. Kardynał sekretarz stanu Maglione w liście do przewodniczącego „Tygodni Społecznych" profesora Duthoit dn. 15 lipca r. b. pisał:

„Należy niestety stwierdzić, że w naszej epoce zapanował taki zamęt w umysłach i obyczajach polityków, że wszystko to, co się przyczynia do pomnożenia w społeczeństwach dzisiejszych zdrowia duchowego, rozsądku i szczerości — zgodnie ze wskazaniami Stolicy Świętej należy uważać jako niezmiernie cenny objaw, mający nareszcie przyśpieszyć dzieło pokoju".

Nasze „ABC”:

Kodeks rodziny

Francuska Rada Ministrów w obecnych chwilach, gdy zdawałoby się nie ma miejsca na inne zagadnienia, jak bieżące sprawy polityczne, znalazła jednak wiele czasu na opracowanie niezwykle ważnych dekretów, które mają się ukazać, jako kodeks rodziny francuskiej. Rząd Francji poświęcając dziś czas tym zagadnieniom, które przez dłuższy okres były w Republice Francuskiej odsunięte i wyeliminowane z życia politycznego daje dowód, że odrodzenie moralne Francji jest nie tylko porywem obronnym, ale sięga głęboko do najważniejszych podstaw instynktu narodowego.

Trudno bowiem o bardziej istotną kwestię dla życia narodowego jak sprawa przyrostu naturalnego, rozwoju ludnościowego społeczeństwa rdzennego. Cóż bowiem pozostanie z wielkich dzieł intelektu, z wyrafinowanej wygody cywilizacyjnej, nawet z potęgi politycznej czy militarnej, jeżeli naród wymrze, a jego dziedzictwo wszystko jedno drogą ewolucji, czy zaboru — zagarną obcy krwią i duchem. Aby zachować dziedzictwo narodowe trzeba przede wszystkim pamiętać o zdrowiu fizycznym i moralnym narodu, które jest podstawowym warunkiem normalnego rozwoju ludnościowego i przekazywania zdobyczy kulturalnych z pokolenia na pokolenie.

Kodeks rodziny francuskiej przewiduje zarówno pozytywną pomoc dla ludności, mającą na celu obronę i rozwój rodziny, jak i zwalczanie szkodnictwa i demoralizacji niszczącego życia rodziny. A więc pomoc przy założeniu rodziny, zapomogi dla kobiet wychowujących dzieci, zapomogi dla rodzin w wypadku urodzenia się pierwszego dziecka, a obok tego zwalczanie pornografii oraz podatek od kawalerów. Zarządzenia te pozwalają mieć nadzieję, że Francja wydobędzie się z obecnego kryzysu, gdyż na prawdę sięga do zniszczenia korzeni zła.

Przykład Francji powinien być dla Polski jak najgorętszym przynagleniem, aby ratować zagrożony przyrost ludności, aby ratować podstawę naszej przyszłości — rodzinę. Jakkolwiek nie jesteśmy jeszcze na szarym końcu Europy pod względem przyrostu, cyfry wykazują, że spadek wzrostu ludności w Polsce zaczyna przybierać katastrofalne formy. Podczas, gdy w czterecleciu 1922 — 1926 wynosił 16,97 proc. rok 1937 wykazał już przyrost zaledwie 10,9 proc., a więc spadek naprawdę zatrważający. Musimy bić jak najgłośniej na alarm, aby ten stan zmienić już od dziś, bo każdej chwili straconej możemy potem nie odzyskać.

Zarządzenia muszą iść w dwóch kierunkach: z jednej strony prawdziwa opieka państwa nad rodziną, a więc pomoc finansowa, opieka społeczna nad kobietą i prawdziwa realizacja płac rodziny, którąby umożliwiła normalny rozwój rodziny, z drugiej strony musimy rozwiązać zagadnienie atmosfery psychicznej, która stałaby się prawdziwą ochroną świętości życia rodzinnego, która byłaby skuteczniejszym środkiem od wszystkich zarządzeń administracyjnych, broniących zdrowia fizycznego narodu. Praca jednak musi być rozpoczęta już od dziś, bo od niej zależy nasza przyszłość.

J. W.

Ružemberok — sanktuarium Słowacji

Przyjaźń słowacko-polska spuścizną ks. Andrzeja Hlinki

Ružemberok, w lipcu.

Położone nad rzeką Wagiem niewielkie miasto słowackie Ružomberok, to kolebka narodowego ruchu słowackiego, kierowanego w ciągu kilkudziesięciu lat przez Wielkiego Słowaka, Czcigodnego Kapłana ks. Prałata Andrzeja Hlinkę. Stąd promieniał na całą Słowację nowoczesny ruch narodowy słowacki, zdobywając sobie coraz więcej zwolenników, a po wielu latach jednocząc wszystkich Słowaków pod swymi sztandarami. W Ružomberoku padły pierwsze żądania Słowaków skierowane do rządu republiki Czesko - Słowackiej. Zdecydowane a równocześnie ograniczające się wyłącznie do spełnienia umowy Pitsburskiej, gwarantującej Słowacji autonomię w ramach czesko - słowackiego państwa.

AUTONOMIA

Ksiądz Andrzej Hlinka, wysuwając żądanaie autonomii Słowawając żądanie autonomii Słowanie naprawdę samodzielnego państwa słowackiego byłoby niemożliwe ze względu na brak sił małego, 3 i pół milionowego narodu słowackiego. Dlatego Hlinka nie dążył nigdy do rozbicia państwa czeskosłowackiego; był on autonomistą i ruch przez niego stworzony i kierowany był ruchem autonomicznym, ale nie separatystycznym. Zapytany wprawdzie kiedy, czy pragnąłby utworzenia niepodległego państwa słowackiego, odpowiedział: **„który naród nie pragnąłby mieć własnego państwa“, ale zaraz potem dodał „dobro narodu musi być najwyższym doczesnym celem człowieka. Trzeba tak czynić, by narodowi zapewnić wielkość i swobodny rozwój“.**

Bohater narodowy Słowacji, ks. Andrzej Hlinka, był trzeźwym politykiem. Rozumiał on, że upadek, a tymbardziej niewola Czechów przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla samej Słowacji i dla tego mimo, że widział błędy Czechów, nie rzucał innego hasła, jak dążenie do uzyskania autonomii.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE

Hlinka rozumiał niebezpieczeństwo niemieckie i jakże często zwracał na nie uwagę w swych przemówieniach czy artykułach, zamieszczanych w naczelnym organie swego stronnictwa „Słowaku“. Ks. Hlinka pamiętał także o trudnym położeniu Słowaków wobec Węgier, które zgłaszały wyraźne pretensje do terytoriów słowackich i wpajał swym uczniom, aby o tym pamiętali.

Trzeźwa ocena sytuacji Słowaków, nakazała Hlince nawiązanie jaknajserdeczniejszych stosunków z Polską, w której widział wielkiego przyjaciela. Naród polski rozumiał także słuszne dążenie Hlinki i Jego ruchu i współpracował wraz z narodem słowackim.

PRZYJAŹŃ POLSKO - SŁOWACKA

Nic więc dziwnego, że między narodem polskim i słowackim zadzierżgnęła się mocna nić przyjaźni i braterstwa.

Wprawdzie obecnie niektórzy politycy usiłują tę więź duchową obu narodów osłabić, a nawet całkiem zniszczyć, jednak jest to syzyfowa praca, gdyż cały naród słowacki myśli według wskazań swego Wielkiego Nauczyciela i Przywódcy i rozumie, że przyszłość i potęga Słowacji związana jest, szczególnie teraz, z przyszłością Narodu Polskiego.

Ružemberok był miejscem, gdzie zrodził się i skrzepł nowoczesny ruch narodowy Słowacji. a obecnie Ružemberok jest miejscem, gdzie rodzi się nowe odrodzenie słowackiego państwa. Mieszkańczy Ružemberoku, którzy codziennie niemal stykali się ze swym kapłanem i bezpośrednio od Niego czerpali wskazówki i nauki, nie zapomnieli ani nie spaczyi Jego słów. Ružemberok myśli obecnie tak, jak czuł i myślał Andrzej Hlinka.

KULT KS. HLINKI

Kult dla Wielkiego Vodcy słowackiego jest w całym kraju olbrzymi. Wszyscy bez zastrzeżeń czczą go jako największego bohatera, ale najgoręcej czci Hlinkę Ružemberok, tu bowiem spoczywają na cmentarzu w skromnej misjonarskiej krypcie Jego doczesne zwłoki i tu było miejsce, z którego Hlinka kierował losami swego narodu. Grób ks. Hlinki, otoczony jest czułą opieką całego Ružemberoku. Zawsze w powodzi kwiatów i zieleni, jednak zawsze prosty i skromny, jak prostym i skromnym było życie Hlinki, grób Jego jest miejscem pielgrzymek całej Słowacji.

Obecnie śpiesznie wykonywane są prace nad wykończeniem wspaniałego mauzoleum Hlinki w pobliżu kościoła parafialnego w Ružemberoku. Mauzoleum to ma być ukończone na dzień 16 sierpnia b. r., kiedy to w rocznicę śmierci Wielkiego Słowaka, ciało Jego przeniesione zostanie z misjonarskiej krypty do kościelnego mauzoleum. W ten sposób ciało Hlinki spocznie na wieki w ulubionym przez Niego kościele parafialnym, którego proboszczem był Hlinka przez kilkadziesiąt lat.

W sierpniowych uroczystościach ku czci Wielkiego Słowaka weźmie udział cały rząd republiki, oraz najbliżsi współpracownicy Wielkiego Kapłana z najdroższym i najbliższym współpracownikiem Karolem Sidorem, obecnym posłem Słowacji przy Watykanie. W czasie uroczystości ma być otwarty testament Hlinki, pozostawiony Narodowi Słowackiemu.

* * *

Samo miasto Ružemberok jest typowym górskim miastem słowackim. Wciśnięty między otaczające je zewsząd zwały górskie, położony po obu stronach wartkiego w tym miejscu Wagu, robi wrażenie nader miłe i sympatyczne, zresztą podobnie jak inne miasta słowackie, a szczególnie perła Słowacji, Bańska Bystrzyca. Ružemberok jednak posiada jakiś urok swoisty, który trudno określić słowami, urok ten rzucił na miasto jego patron i wychowawca, Andrzej Hlinka. Dzięki Hlince bowiem Ružemberok urósł w oczach Słowaków do godności słowackiego sanktuarium narodowego.

Następcą ks. Hlinki został b. rektor seminarium w Spiskiej Nowej Wsi Monsignor Ferencik, kapłan wielce wykształcony, gorący patriota słowacki, bliski współpracownik ks. Andrzeja Hlinki, poseł na sejm słowacki. Z wielkim poświęceniem kontynuuje on Hlinkowe dzieło.

Andrzej Płodowski.

W Kanadzie Mniej Indian niż Polaków

Kanada ma więcej Polaków jak Indian; świadczą o tym dane statystyczne, z których wynika, że Polaków jest przeszło 150.000, a Indian tylko 118.000. Liczba Indian wzrosła, np. w r. 1934 było ich 112.510.

Z powyższej liczby 60.000 jest na zupełnym utrzymaniu rządu 50.000 żyje z polowania, rybołówstwa i traperki, a reszta pracuje po fabrykach, firmach itd.

Wspólna miara wyrzeczenia

obowiązuje wszystkie ugrupowania

Naczelny organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ zamieszcza artykuł p. t. „Zawsze jednacy“, w którym w mocnych słowach odpowiada na zarzuty Ozonowe przeciw Wincentemu Witosowi. Cytujemy wyjątki z tego artykułu.

Po zobrazowaniu ataku na przywódcę Stronnictwa Ludowego, rozpoczętego przez „gorliwego neofitę sanacyjnego“ „Zielony Sztandar“ pisze, odpowiadając na zarzut współpracy z Lewiatanem;

Jest to już oszczerstwo, po którym od razu poznać, że używa go ktoś, kto przyzwyczajony do tego właśnie z czasów sejmokracji, na którą obecnie wymyśla, przypisując fałszywie chęć jej wskrzeszenia prezesowi Witosowi.

Właśnie ową sejmokrację tworzyli ci różni łazicy, po dawnych Stronictwach chłopskich, przyzwyczajeni do zwalczania przeciwnika błotem i plwocinami, którzy następnie w „Bezpartyjnym Bloku”, razem z obszarnikami, kapitalistami i Lewiatanem, tworzyli rzeczywistość polską, a obecnie tworzą... „zgodę narodową”.

Jeżeli w oburzeniu na atak Hrabykowy brali udział wszyscy uczciwi ludzie, od lewicy do prawicy, nie wyłączając przemysłowców i obszarników — to nie dlatego, aby ich prezes Witos o to prosił, i to go nie może obciążać. Ci natomiast, którzy mają za sobą Nieśwież i Dzików, którzy Hołyńskich i Wierzbickich, głosami poleszuków głosujących w stu procentach powoływali do ustanawiania praw Rzeczypospolitej, a pieniędzmi obszarników i Lewiatana swą egzystencję budowali — nic nie wskórają metodą „łapaj złodzieja”.

A dalej stwierdza pismo, że zawiodła nadzieja, iż Witos będzie robił przewrót, a wówczas Ozon odbije Stronnictwu Ludowemu wpływy na wsi.

Nie stało się ani jedno, ani dru**gie. Witos wezwał chłopów do karności i pogotowia — i masy odpowiedziały zgodnie, z entuzjazmem.**

Artykuł „Zielonego Sztandaru“ cytujemy nietylko dlatego, że jest odpowiedzią na kampanię przeciw Witosowi, która spotkała się z oburzeniem ogromnej większości prasy polskiej, ale również dlatego, że sprawa Wincentego Witosa to jeden z najjaskrawszych faktów partyjnej akcji, tych ludzi, którzy szermowali hasłem „oddania bagażu partyjnego“ do przechowalni. Spokojne stanowisko Stronnictwa Ludowego tak zresztą jak szeregu innych ugrupowań było zgodne z ogólnym przekonaniem społeczeństwa polskiego, które naprawdę wyrzekło się chwilowych i grupowych korzyści, niestety, dysharmonię tego nastroju wywołały takie właśnie fakty jak atak na Witosa.

Należałoby na tym postawić krzyżyk, nie wracać do tak smutnej sprawy, niestety, nie można tego przemilczeć dziś, gdy jeszcze odzywają się głosy jak np. w w „Czerwonej Róży“, że „będziemy bić jak w kaczy kuper“, głosy przypominając „łamanie kości“ i najgorszy okres zaognienia partyjnego. Dlatego trzeba te fakty wyraźnie podkreślać, aby nareszcie zrozumiano, że nie może być mowy o prawdziwym poczuciu zgodności, gdy jedna strona będzie gotowa do wyrzeczeń, a druga będzie przygotowywała się do „bicia jak kaczy kuper“.

Potępić takie wystąpienia, które chyba można wytłumaczyć zbytkiem gorliwości i zapatrzeniem we własne cele, trzeba jakostrzej, bo nie jest to obrona interesów jakiejkolwiek grupy, ale zagrożonej spoistości całego społeczeństwa.

Złóż ofiarę na F.O.N.

Niemcy już zjadają

zapasy chłodzonego mięsa

Według obliczeń niemieckiego urzędu statystycznego, kontyngent uboju trzody chlewnej w Niemczech został utrzymany na poziomie 80 proc. ilości ubijanych świń przed wprowadzeniem reglamentacji uboju żywca rzeźnego. W stosunku do maja b. r. spędy świń były niższe o przeszło 11%.

Zmniejszone w stosunku do maja b. r. spędy trzody chlewnej spowodowały, że władze Trzeciej Rzeszy były zmuszone sięgnąć do zapasów chłodzonego mięsa wieprzowego. celem pokrycia niedoboru produkcji krajowej.

Trzeba zaznaczyć, że w związku ze zmniejszonymi w tym okresie spędami trzody chlewnej krajowej pozostaje wzrost dowozu świń oraz mięsa z za granicy, które jednak nie są wystarczające na pokrycie potrzeb konsumcyjnych w Niemczech.

Przemówienia Hitlera o Gdańsku

Wykazują perfidię polityki Niemiec

Zapewnienia przyjaźni i rzeczywistość

Podajemy króciótki przegląd chronologiczny przemówień kanclerza Hitlera o stosunkach niemiecko - polskich. Słowa fuehrera Niemiec wyraźnie stwierdzają całą perfidię polityki Rzeszy, która zapewniała Polskę o swej przyjaźni, przygotowując równocześnie kolejnymi etapami zabór polskiego wybrzeża Bałtyku.

1933 — 30 STYCZNIA — Objęcie kanclerstwa Rzeszy przez Hitlera.

— 7 lutego — Wywiad kanclerza z dziennikarzem angielskim, kpt. Ethertonem. — Oświadczenie, iż „korytarz polski“ jest nie do zniesienia, i że Polska musi go zwrócić.

— 17 maja — Pokojowa mowa kanclerza w Reichstagu — Wystąpienie przeciw germanizacji.— Rzeczowe uwagi w stosunku do Polski i Francji. —

— 14 października — Mowa przedwyborcza kanclerza w Pałacu Sportowym. — Oświadczenie, że można było znaleźć inne wyjście, niż utworzenie „korytarza“ i że Polski nie można zgładzić z powierzchni ziemi.

— 18 października. — Wywiad kanclerza z dziennikarzem angielskim Wardem Pricem. — Stwierdzenie, iż Niemcy nie myślą wszczynać wojny z Polską o „korytarz“.

1934 — 26 STYCZNIA. — Podpisanie polsko - niemieckiego układu o nieagresji.

— 30 stycznia. — Mowa Hitlera w Reichstagu, poruszająca i sprawę zawartego układu.

— 2 sierpnia. Hitler wodzem narodu i kanclerzem Rzeszy.

1935 — 25 STYCZNIA. — Wywiad z korespondentem „Gazety Polskiej“ w przeddzień rocznicy zawarcia paktu z Polską. — Oświadczenie przeciw germanizacji oraz przeciw kontynuowaniu błędów przeszłości. — Pakt — według kanclerza — jedną z najbardziej ważkich poprawek historycznych.

— 21 maja. — Mowa kanclerza w Reichstagu. — Żądanie równouprawnienia. — Układ polsko - niemiecki przykładem pokojowości polityki niemieckiej.

1936 — 7 MARCA. — Mowa kanclerza w Reichstagu. — Stwierdzenie, iż tak wielkie państwo jak Polska musi mieć dostęp do morza. — Wiara w samodzielność polityki polskiej.

1937 — 30 STYCZNIA. — Mowa kanclerza w Reichstagu. — Stwierdzenie korzyści dla Niemiec i Polski z zawarcia paktu — nadzieja na serdeczne stosunki z wszystkimi sąsiadami. — Podkreślenie, iż naród polski i Państwo Polskie są rzeczywistością, z którą się trzeba liczyć.

— 5 listopada. — Oświadczenie kanclerza na audiencji przedstawicieli ludności polskiej. — Potwierdzenie dążeń do harmonijnego ułożenia się stosunków z mniejszością polską w Niemczech.

1938 — 20 LUTEGO. — Mowa Hitlera w Reichstagu — Podkreślenie zbliżenia z Polską. Stwierdzenie, że Polska respektuje narodowe stosunki w Gdańsku. — Nadzieje na dalszą przyjazną współpracę z Polską.

— 13 marca. — Wywiad kanclerza z korespondentem pism angielskich Wardem Pricem. — Przyznanie, że dla Polski dostęp do morza jest koniecznością. — Zwrócenie uwagi na zawarty układ co do mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

— 12 września. — Mowa Hitlera w Norymberdze w sprawie Niemców sudeckich. — Pakt z Polską, jako przykład ofiary Niemiec na rzecz pokoju.

— 23 września — Mowa kanclerza w Pałacu Sportowym przeciw Czechosłowacji. — Uzasadnienie paktu z Polską i podkreślenie zasługi Hitlera dla pokoju. — Oświadczenie, iż Polska i Niemcy nie żądają od siebie nazwajem niczego. — Zapowiedź rozbudowania porozumienia z Polską. — Deklaracja, że obszary sudeckie są ostatnim żądaniem terytorialnym Hitlera w Europie.

1939 — 30 STYCZNIA. — Mowa kanclerza na pierwszym posiedzeniu Reichstagu Wielkich Niemiec. — Wzmianka o stosunkach z Polską w piątą rocznicę paktu, nazwanego tu „zbawienną umową“.

— 28 kwietnia — Wielka mowa kanclerza w Reichstagu, w której kanclerz przedstawia „propozycje“ wystosowane do Rządu Polskiego w sprawie Gdańska i Pomorza oraz zawiadamia o jednostronnym zerwaniu przez Niemcy dziesięcioletniego paktu o nieagresji z Polską.

— 5 maja. — Mowa ministra Becka w Sejmie. Stwierdzenie, że Polska od morza odeprzeć się nie da.

W świetle słów Hitlera staje się widoczne, że „przyjaźń“ z Polską potrzebna była Hitlerowi dla wolnej gry wobec Austrii i Czechosłowacji.

Przygotowania wojenne Sowietów

Rehabilitacja marsz. Blüchera

MOSKWA, 29. 7. Otrzymujemy obecnie uzupełnienie wiadomości, podanej wczoraj o rehabilitacji marsz. Bluechera i powierzeniu mu poważnej misji politycznej. Pozostaje to w związku z energicznymi przygotowaniami armii sowieckiej do ewentualnej wojny japońsko - sowieckiej.

Notują obecnie na Dalekim Wschodzie szereg przesunięć personalnych w stosunku do tych ludzi którzy występowali przeciwko marsz. Bluecherowi lub byli świadkami w jego głośnym procesie. Został m. in. odwołany dowódca pierwszej odrębnej armii t. zw. przymorskiej komandor Stern. Na jego miejsce mianowano komandora Kartowskija. Równocześnie uległ całkowitej reorganizacji sztab armii przymorskiej, przy czym niektórzy jego członkowie zostali niespodziewanie aresztowani. Aresztowania dotyczą przede wszystkim komisarzy politycznych wojsk dalekowschodnich.

Podobno aresztowani oficerowie i komisarze mają stanąć przed sądem oskarżeni o fałszywe zarzuty wobec marsz. Bluechera, po przeprowadzeniu dochodzeń i sprawy sądowej nastąpiłaby oficjalna rehabilitacja marsz. Bluechera.

Ogniowa próba przyszłych pilotów

Obóz szybowcowy w Ustianowej

Wojskowa służba lotnicza stawia bardzo wysokie wymagania zarówno w zakresie zdolności lotniczych jak i zalet charakteru, dlatego wszyscy kandydaci na lotników wojskowych muszą przejść kursy szybowcowe, które są dzisiaj wypróbowaną najlepszą metodą selekcyjną. Oto poszczególne etapy kursu szybowcowego:

— chwiejnica — nauka reagowania sterami na szybowcu zawieszonym na specjalnym rusztowaniu,

— skoki — pierwsze parusekundowe małe oderwania się od ziemi,

— loty z zakrętami, wreszcie

— loty z większej wysokości i loty żaglowe polegające już na wykorzystaniu prądów zboczowych.

ROLA INSTRUKTORA

Troskliwa opieka instruktora, racjonalnie stopniowany postęp szkolenia wyłącza prawie zupełnie niebezpieczeństwo, pozostawiając jednak sensację i emocję oraz pokonywanie trudności związanych z pierwszymi lotami.

Uczeń otrzymawszy odpowiednie uwagi od instruktora zdany jest na siebie i sam musi sobie radzić w powietrzu, reagując odpowiednio sterami. Brak osłony kabiny (szybowiec szkolny ma siedzenie zupełnie odkryte) daje uczniowi lepsze zetknięcie się z powietrzem oraz wyczucie szybkości a jednocześnie instruktor może lepiej obserwować reakcję ucznia odzwierciedlającą się na jego twarzy i ruchach.

PIERWSZE ELIMINACJE

Już przy skokach następuje pierwsza eliminacja: na zaawansowanych, pokonywujących trudności szybciej — oraz na mniej zaawansowanych i słabszych, którzy szkolą się wolniej pod dalszą baczną opieką instruktora.

Przechodząc dalsze etapy szkolenia uczeń oswaja się powoli z szybkością, wysokością, wykonywaniem ewolucji i t. d. przy czym instruktor ma możność poznać zacięcie lotnicze ucznia, siłę woli, sprawność, opanowanie, ocenę szybkości, wysokości, reakcji itd.

Nieraz uczeń powtarza jeden i ten sam błąd, mimo że zwraca mu się na to uwagę i pomimo, iż sam zdaje sobie z tego sprawę; jest to jednym z dowodów braku wytrzymałości nerwowej. Jedni na przykład stale wyrywają nerwowo szybowiec przy starcie, inni znów zbytnio nurkują do ziemi, zwiększając niebezpiecznie szybkość.

Niektórzy uczniowie nie wytrzymują prób, sami proszą o zwolnienie, innych zaś eliminuje się nim dojdą do trudniejszych i niebezpieczniejszych lotów, które są ostatecznym i decydującym egzaminem.

Wyeliminowanie z kursu nie wyłącza bynajmniej latania na samolotach turystycznych, chodzi tu bowiem jedynie o stwierdzenie niezdatności do lotnictwa wojskowego.

Poza zbadaniem charakteru i zdolności lotniczych kurs szybowcowy oswaja kandydata z powietrzem i sterami, do pewnego stopnia przygotowując go zarówno technicznie, jak i psychicznie do przyszłego zawodu.

OBÓZ W USTIANOWEJ

Ośrodkiem, w którym odbywa się owa eliminacja lotnicza jest Obóz Szybowcowy w Ustjanowej. W czasie letnich miesięcy przybywają tu kandydaci do lotnictwa, zorganizowani w oddziały wojskowe.

Ustjanowa jest największym szybowiskiem świata pod względem masowości szkolenia. Rozrzucona na dość dużej przestrzeni, składa się z obozu głównego i trzech pomocniczych, z których każdy może pomieścić około 200 uczni szkolących się na pobliskich stokach wśród malowniczej górskiej okolicy.

Ustjanowa ma kilkaset szybowców różnych typów oraz pomysłowo urządzone pomoce naukowe do wykładów teoretycznych. Obecnie przygotowuje się tam instalacje fotograficzne i filmowe dla ilustrowania szkolenia. Z czasem przewiduje się użycie małych radiostacji nadawczych na starcie oraz odbiorników na szybowcach. Doświadczenia w tej dziedzinie są w toku prób.

Warsztaty obozowe, zaopatrzone w napędy elektryczne, dokonywują całkowitych remontów szybowców, a nawet nowych konstrukcji. Każdy zaś szybowiec używany do szkolenia podlega stałej, niezmiernie ścisłej kontroli.

SZKOŁA KARNOŚCI

Sprawność, spoistość organizacji przy jednoczesnej jej prostocie są tu wprost imponujące. Na startach jak i w obozie panuje atmosfera największego spokoju i ładu.

Zawód lotnika wymaga dużej karności choćby z tego względu, że raz wystartowawszy do swego zadania, zdany on jest jedynie na własne sumienie i poczucie odpowiedzialności. Stąd też młodych kandydatów do lotnictwa wdraża się od razu do wojskowej karności. Ale jednocześnie otacza się zarówno uczni, jak i pracowników Obozu nadzwyczaj troskliwą opieką, a zorganizowane w obozie życie społeczne przyczynia się do ułatwienia i uprzyjemnienia ich pobytu oraz do podniesienia kultury, tworząc z Obozu wzorowy ośrodek, którym się możemy na prawdę poszczycić.

Instytut Imperialny w Londynie

bada możliwości gospodarcze kolonii

W centrum eleganckiej dzielnicy Londynu, w Kensington, znajduje się Istytut Imperialny, laboratorium wielkiego Imperium Brytyjskiego.

Ze wszystkich posiadłości angielskich napływają tu nieustannym strumieniem surowce poddawane badaniu. A więc guma arabska ze Somali, kawa z Nigerii, olej pelargonii z Cypru, trujące korzenie z Trynidadu, len z Australii, ruda cynowa - bismutowa z Ugandy, jade z południowej Afryki i wiele innych. W laboratorium analiza wykazuje jakie z wyników badania wyłaniają się możliwości. Może przyczynią się n. p. do założenia nowych przemysłów, może pozwolą uniezależnić fabryki angielskie od sprowadzanych z zagranicy środków, niezbędnych do fabrykacji tego lub owego przedmiotu.

Instytut założony ku upamiętnieniu pięćdziesięciolecia rządów królowej Wiktorii od przeszło pół wieku spełnia swoje zadanie, określone w akcie założycielskim. Stara się o jak najlepsze wykorzystanie przyrodzonych bogactw i przemysłów, o lepsze poznanie życia w koloniach. Koszta utrzymania instytutu ponoszą wspólnie wszystkie dominia kolonie i kraj macierzysty. Instytut utrzymuje stały kontakt z przedstawicielstwem zamorskim, z wysokimi komisarzami dominiów, z urzędem kolonialnym, a także z ciałami naukowymi i firmami handlowymi.

Instytut posiada dwa oddziały. Dział produktów roślinnych i zwierzęcych i dział badań nad minerałami. Rocznie badają w instytucie jakich 700 próbek i odpowiadają na przeciętnie 2500 zapytatń.

Instytut wydaje cenne publikacje, urządza wystawy produktów kolonialnych i urządza wykłady i odczyty w związku z prowadzoną przez siebie akcją. Dla przykładu podajemy kilką z ostatnich zadań pomyślnie rozwiązanych. Firma wyrabiająca powielacze zwróciła się z prośbą pomocy przy fabrykacji papieru na woskówki sprowadzane dotychczas z Japonii.

Instytut podał różne dane o roztworach gumowych i włóknach roślinnych, pochodzących z bogactw Imperium i nadających się do fabrykacji. Z południowej Afryki nadesłano próby rogowca (hornblenda) i po zbadaniu próbek przesłano je fabryce, która zużyć je może przy fabrykacji kolorowych mieszanek cementu. Badania nad nasieniem lilii wodnej ze Sudanu wykazały zawartości mączne tego nasienia, które znajdzie zastosowanie w produkcji paszy dla bydła.

Ucieczka z Prus Wschodnich do Rzeszy

1,1 miliona Niemców straciły Prusy

Nie pomagają metody kolonizacji

W Rzeszy niemieckiej przypada 139 mieszkańców na 1 km. kwadratowy, jednak w Prusach Wschodnich — jak zaznacza główny organ urzędu wyżywienia Rzeszy, poświęcony polityce rolnej — na tej przestrzeni żyje tylko 63 ludzi. Z tego 43 procent ludności żyje w miastach, zaś 57 pr. na wsi. W Prusach Wschodnich również daje się zauważyć ucieczka ludności do miast. Przede wszystkim jednak ludność niemiecka Prus ucieka do Rzeszy. Od roku 1878 do dnia dzisiejszego Prusy Wschodnie straciły 1,1 miliona ludzi.

Co taki ubytek znaczy pod względem gospodarczym, dowodzi fakt, że na roboty rolne w tym kraju przypada tylko 150 dni pracy w roku, podczas gdy na resztę Rzeszy przypada 150 do 200 dni. To znaczy, że roboty rolne w Prusaach Wschodnich muszą być wykonane szybciej niż gdzieindziej i że potrzebna jest tam większa ilość sił roboczych. Aby zapobiec dalszej ucieczce do miast w Prusach Wschodnich, poczyniono szereg zarządzeń, które mają dać rolnikowi w Prusach Wschodnich więcej zadowolenia, aby w większej mierze był przywiązany do ziemi.

Aby umożliwić zakładanie własnych małych gospodarstw, przy pomocy taniego kredytu, przydzielono najbiedniejszym rolnikom 8.000 sztuk bydła rogatego a przewidziane jest dostarczenie jeszcze 25.000 sztuk. Aby powiększyć dochody tych rolników, zakładane są sady, w których wysadzono 70.000 sadzonek owocowych. Dalej udzielana jest rolnikom pomoc w formie dostarczania im maszyn rolniczych i czynione są inne jeszcze zarządzenia, celem podniesienia rolnictwa w Prusach Wschodnich.

Wiadomości powyższe, które czerpiemy z praskiej agencji „Centropress", są niezwykle charakterystyczne dla stosunków w Prusach Wschodnich — Dowodzą one jak sztuczne jest połączenie Prus z Rzeszą, gdyż nawet najdoskonalsze metody kolonizacyjne nie powstrzymują odpływu ludności niemieckiej do Rzeszy. Natomiast rdzenna ludność polska trwa pomimo szykan i trudności na swej rodzinnej ziemi.

Jak w tych warunkach wyglądają pretensje Niemiec do „Lebensraumu", skoro nie umieją sobie dać rady nawet z gospodarką w kraju dziś należącym do Rzeszy. Jak również niepoważnie wyglądają twierdzenia o niemieckości Prus. Natomiast trwanie Mazurów na ziemiach Prus wyraźnie podkreślą kto jest tych ziem gospodarzem.

— Proszę się jej dobrze przypatrzeć, panie komisarzu. To jest broń, używana przez oficerów piemonckich w roku 1848...

Maud pochyliła się ku nim zaciekawiona.

— Mogę zobaczyć?

— Owszem, proszę: jest rozładowany.

Niemodny pistolet przywarł delikatnie do białych palców dziewczyny, jakby poznał dobrą znajomą.

— To dziwne! — szepnęła Maud, przypatrując mu się. — Podobną broń posiadał mój pradziadek, który był istotnie oficerem piemonckim w roku 1848. Ale już za mojego dzieciństwa trudno było nią manewrować. była zardzewiała i nie funkcjonowała. I brakowało jednej śrubki w oprawie rękojeści...

Nagle krzyknęła. Pistolet upadł na podłogę.

Spojrzeliśmy po sobie ze zdumieniem, a Santini tymczasem podniósł broń.

— Brakuje ostatniej śrubki u nasady mahoniowej rękojeści — wykrzyknął.

— Na litość, kto tam był w tym mieszkaniu? — spytała zmieszanym głosem Maud. A dowiedziawszy się o zranionej dziewczynie, rzekła rozgorączkowana:

— Ja muszę ją zobaczyć, panie komisarzu, muszę ją zobaczyć!

Bonichi zgodził się bez wahania.

— Ależ oczywiście, proszę pani. Santini proszę sprowadzić taksówkę.

Związek

katolickich radiosłuchaczy

W wyniku przeprowadzonych przez Diec. Instytut Akcji Katol. we Włocławku prac wstępnych został zorganizowany Włocławski Okręg Związku Katolickich Radiosłuchaczy. W tej chwili Okręg liczy 507 członków. Jesienią b. r. przewidywane jest zwołanie walnego zebrania członków celem wyłonienia władz okręgowych.

Wystawa radiowa

da pełny obraz polskiej radiofonii

Już w niedługim czasie zostanie otwarta Druga Doroczna Wystawa Radiowa. Wystawa ta jeszcze szerzej i dokładniej, niż zeszłoroczna, ujmować będzie obraz przemysłu radiowego i radiofonii, to też spotka się niewątpliwie z ogromnym zainteresowaniem.

W czasie Wystawy czynne będzie publiczne studio Polskiego Radia, z którego Polskie Radio nada szereg interesujących audycyj. Zwiedzający Wystawę będą zatem mieli możność dotrzeć niejako do kulisów radiofoii, zetknąć się bezpośrednio z samym procesem twórczości radiowej, której są odbiorcami.

Pociągi popularne, jakie zostaną zorganizowane z całej Polski specjalnie na Wystawę, w ogromnym stopniu powiększą niewątpliwie frekwencję zwiedzających.

D. W. R. 1939 stanie się bez wątpienia największą sensacją letniego okresu, zarówno stolicy, jak i całego kraju.

Lichwa w bufetach

Mimo wielokrotnych nawoływań, w dalszym ciągu w bufetach teatralnych i kinowych kwitnie, za nielicznymi tylko wyjątkami, wprost nieprawdopodobna lichwa. Daje się to odczuwać szczególnie w okresie letnim

Kauczuk naturalny

będzie eksploatowany w Europie

Jak donosi „L'Echo de Belgrade", w Bułgarii oddawna czynione są próby celem stwierdzenia, w jakim stopniu mogłyby być uprawiane rośliny, z których można wydobywać kauczuk, w sposób podobny do stosowanego obecnie w Rosji Sowieckiej.

Roślin, niezbędnych do eksploatacji kauczuku, znajduje się w Bułgarii około 60 gatunków, a według najnowszych badań, niektóre z tych roślin obfitują w większe ilości kauczuku niż te, które uprawiane są w Rosji. Słabą ich stroną jest jednak zawartość znacznej ilości smoły, tak że wydobyty z nich kauczuk, nie nadaje się do wulkanizacji.

Stosowniejsze do eksploatacji gatunki roślin zostały już wybrane, i od wiosny roku przyszłego podjęta będzie ich uprawa na większą skalę, jako roślin przemysłowych.

Jednocześnie projektowana jest budowa odpowiednich zakładów przetwórczych do eksploatacji kauczuku.

Eksploatacja roślin kauczukowych, ma tę dobrą stronę, że oprócz wydobywania rodzimego surowca, rośliny przemysłowe mogą być uprawiane na gruntach, nienadających się pod uprawę innych roślin gospodarstwa bułgarskiego, dzięki czemu obszar nieużytków w tym państwie znacznie się zmniejszy.

Filatelistyka w St. Zjedn.

Do jakiego stopnia rozwinięte jest w Stanach Zjedn. zamiłowanie do filatelistyki, świadczy fakt. że według sprawozdania Głównego Urzędu Poczt zbieracze znaczków w ciągu ubiegłego roku budżetowego zakupili w biurze filatelistycznym urzędu pocztowego w Waszyngtonie znaczków pocztowych za 1.316.000 dolarów, t. j. za siedem milionów złotych.

OLE STEFANI 110)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Janet znów podniosła rewolwer...

Pochylił się.

Janet zmierzyła się.

Pochylił się i podniósł chusteczkę trzymając ją końcach palców.

Janet nie wystrzeliła.

Położył chusteczkę na biurku i detchnął głęboko.

Dizewczyna nie mogła strzelać — ta cała historia była zbyt niezwykła.

— Kogo pan chce oszukać? — zapytała wreszcie.

— Nikogo — powiedział Praycott. — No, chwała Bogu! Teraz wiem przynajmniej.

— Co pan wie?

— Wiem, w jaki sposób on zamierzał to zrobić.

— Co?

— Zamordować panią... dziś w nocy. Długo łamałem sobie głowę i nie mogłem się domyślić...

— Pan zupełnie zwariował! — przerwała Janet.

— Mnie to nie szkodzi — odparł niewzruszenie.

Wydarzenie, które teraz nastąpiło, wydałoby się dziewczynie jeszcze dziwniejsze niż wszystkie poprzednie.

Tarka odskoczył przestraszony, gdy Praycott krzyknął na niego ostro, lecz później krok po kroku zbliżył się powoli do tego samego człowieka, którego uważał do niedawna za nieprzejednanego wroga i zaczął się do niego łasić. Praycott pochylił się i poklepał psa, który z wyraźną przyjemnością przyjął pieszczotę.

— Do nogi, Tarka! — zawołała Janet wybuchając nagłym gniewem. — Nie dotykać mojego psa! Ręce do góry, bo naprawdę wystrzelę!

Tym razem Praycott pośpiesznie podniósł ręce.

— Na Boga... — mruknął jak gdyby przestraszony. — Teraz pani rzeczywiście mogłaby do mnie wygarnąć z tej zabawki... Rozumiem to. Jednak pani już nic nie poradzi. Tarka jest moim przyjacielem od czasu, jak go znalazłem wieczorem w lesie i wyjąłem mu drzazgę z łapy. Warczał na mnie z początku, nawet chciał ugryźć, ale potem zaczął mi ufać, gdy owiązałem ranę chustką.

— Co...? — wyjąkała Janet nie wierząc własnym uszom. — Więc to była pańska chustka?

— Tak.

Ujrzała jak na jawie monogram J. E. W tym że momencie usłyszała głosy na korytarzu, otrząsnęła się z odrętwienia i zawołała:

— Majorze!... Prędko!

Do pokoju wszedł inspektor Foster, w następnej chwili zza jego ramienia wyłoniła się zdumiona twarz Cranbourne'a.

— O...! — powiedział inspektor. — Kto to wywalił drzwi? Co tu... — Urwał, w paru skokach dopadł biurka, pochylił się nad Andersonem, potem wyprostował się i dodał: — Nie żyje.

Janet, jak skamieniała, ciągle trzymała rewolwer w poziomo wyciągniętej ręce. Foster popatrzał ze zdziwieniem na nią, a następnie na Amerykanina.

— No, no... — pokiwał głową. — Co pani robi, panno Janet?

— Nic, proszę pana, maleńkie nieporozumienie — wtrącił z gorzkim uśmiechem Praycott. — Typowe nieporozumienie... nieszkodliwe zresztą. Tylko ręce mi okropnie ścierpły. Może pani będzie łaskawa schować rewolwer i pozwoli mi opuścić ręce, bo ta pozycje jest naprawdę bardzo nieprzyjemna.

(D. c. n.).

Fałsze, zdrada, łamanie umów

Niemiecka polityka wobec Polski nie uległa żadnej zmianie

Stosunek króla pruskiego Fryderyka II do Polski jest dobrze znany społeczeństwu polskiemu: przewrotność, zła wola i zimne wyrachowanie, nie liczące się zupełnie z losem uciskanego, gnębionego i rozsadzanego od wewnątrz knowaniami agentur pruskich kraju polskiego, były charakterystyczną cechą tego stosunku.

W okresie między I a II rozbiorem, za panowania Fryderyka Wilhelma II, stan rzeczy nie uległ zmianie na lepsze. Stosunek Prus ówczesnych do Polski układał się na zewnątrz dobrze, w istocie jednak poprawne stosunki między obu krajami były maską, za którą królowie pruscy ukrywali swoje niecne zamiary wobec Polski.

FAŁSZE

Nadzwyczajny poseł pruski przy dworze warszawskim, Buchholz, stwierdzał wówczas w raporcie, zdanym królowi w dniu 12.10.1788 r., że

„...stany i sejm polski mogą być święcie przekonane, że Jego Królewska Mość Król Pruski udzieli im jak najskuteczniejszego poparcia, aby utrzymać niezależność, wolność i bezpieczeństwo Polski". Ten sam poseł podkreślił w dniu 19.11.1788, że „... król pruski ma niezłomną wolę wobec prześwietnej Rzeczypospolitej spełnić wszystkie obowiązki sojusznika i gwarantuje szczególnie jej niezależność, nie mieszając się w jej sprawy wewnętrzne i nie ścieśniając jej swobody uchwał i postanowień".

Tego rodzaju poprawna na zewnątrz postawa Prus wobec Polski doprowadziła do tego, że w wyniku przeprowadzonych w tym czasie rokowań doszło w dniu 29.3 1790 między Fryderykiem Wilhelmem II i Polską do podpisania traktatu. W artykule 3. tego traktatu sojusznicy zobowiązują się do udzielenia sobie nawzajem pomocy wojskowej na wypadek wojny, przy czym określa się dokładnie wojskowe posiłki, jakie sojusznicy mają sobie przysłać. W artykule 6. król pruski zobowiązuje się święcie nieść Polsce pomoc zbrojną na wypadek, gdyby jakieś trzecie państwo wmieszało się w jej sprawy wewnętrzne lub zaatakowało jej granice.

ZDRADA

Tymczasem już w początkach 1791 r. rozeszła się pogłoska, że Prusy zdradzają Polskę. Fryderyk Wilhelm pisze wobec tego w dniu 23.3.1791 r. list do swego ówczesnego posła warszawskiego von der Goltza, w którym stwierdza m. in. co następuje:

„Moją wolą jest, aby pan natychmiast zaręczył, że wieści te są fałszywe i bezpodstawne. Czyń to pan przy każdej nadarzającej się sposobności, oświadczając jak najuroczyściej, że wieść ta jest złośliwym wymysłem, aby mnie z sejmem polskim poróżnić i wzbudzić nieufność narodu do mnie. Nikt nie może mnie udowodnić, żeby pomiędzy mną a dworem wiedeńskim było co zaszło, coby mogło takie podejrzenie usprawiedliwić. Jego Królewska Mość Król Polski i Rzeczypospolita niech będą przekonani, że nigdy nie miałem najmniejszego zamiaru żądać od nich jakichkolwiek ofiar".

Po uchwaleniu Konstytucji 3 maja Fryderyk Wilhelm zlecił von Goltzowi zgłosić Sejmowi i królowi polskiemu powinszowania z okazji doprowadzenia do skutku tak znakomitego dzieła. Niezależnie od tego sam wyrażał radość z takiego obrotu rzeczy w sytuacji wewnętrznej Polski i z uporządkowania stosunków, wysyłając m. in. depeszę do Sejmu Polskiego i pisząc:

„Godzę się i pochwalam ten olbrzymi krok, który naród zrobił i który uważam za istotny warunek jego szczęścia".

W liście, skierowanym do króla Stanisława Augusta Fryderyk Wilhelm składa mu życzenia i wyraża radość z uchwalenia Konstytucji.

Nie minął jednak jeszcze rok, gdy ten sam król Fryderyk Wilhelm zdołał się już porozumieć z Rosją co do drugiego podziału Polski! Na noty polskie, przypominające obowiązki Prus wobec Polski, wynikające z traktatu z 29.3.1790 r., poseł pruski przy dworze warszawskim — Lucchesini — odpowiada, że Prusy nie są zobowiązane do udzielenia Polsce pomocy, gdyż w Polsce miała miejsce „rewolucja" (3 maja 1791 r., dzień uchwalenia wiekopomnej konstytucji!) i że właśnie ze względu na tę „rewolucję" (którą tak był zachwycony Fryderyk Wilhelm!) Prusy nie mogą udzielić Polsce pomocy wojskowej.

II-gi rozbiór Polski dochodzi więc do skutku przy udziale państwa, które uroczyście zobowiązało się nieść pomoc sojusznikowi!

JUDASZOWE SŁOWA

Po zagarnięciu przez Fryderyka Wilhelma nowych obszarów polskich posypały się znowu słowa ojcowskiej opieki, obietnice poszanowania praw i własności.

W dekrecie okupacyjnym z dn. 25 marca 1793 r. powiada on:

„Postanowiliśmy mocno i uroczyście to przyrzekamy, że stany i mieszkańcy tych nowych prowincyj, bez wyjątku, mają pozostać przy swych prawach i swej własności, w sprawach świeckich i duchownych, szczególnie rzymscy katolicy mają mieć swobodę religijną, będziemy ich bronili, a w ogóle w kraju będziemy rządzili tak, że rozsądni i dobrze myślący mieszkańcy mogą być szczęśliwi i zadowoleni i nie będą mieli przyczyny żałować zmiany rządów". W traktacie zawartym z dnia 25 września 1793 roku w Grodnie z królem polskim Fryderyk Wilhelm II w art. 5 wyrzeka się dla siebie i dla swoich potomków jakichkolwiek pretensyj do Polski, zobowiązuje się do gwarantowania niezawisłości pozostałych Polsce krajów, swym poddanym polskim zagarniętym przez drugi rozbiór Polski przyrzeka powtórnie nienaruszalność paw mienia i wyznania. Te przyrzeczenia uroczyste były tylko słowami o wierności i ojcowskiej pieczy względem Polaków. Czyny wkrótce wykazały coś innego. Już 25 lutego 1794 r. wydaje król patent o administracji starostw w zagarniętych prowincjach, który tysiące ludzi zamienił na żebraków, odbierając im mienie i kawałek chleba. Dnia 8 maja 1793 r. wydaje patent o reorganizacji sądów na ziemiach polskich i ruguje język polski z wszystkich sądów i urzędów. Powiada on: „Żądamy, aby w naszych rządach i w poddanych im sądach, w ogóle w wszystkich sprawach publicznych od tego czasu wszystko załatwiano w języku niemieckim a nie władający tym językiem musi posługiwać się tłumaczem w sądach i gdy otrzyma nakazy i rozporządzenia."

STARE METODY

Rozporządzeniem królewskim z dnia 28 lipca 1796 r. skonfiskowano starostwa i dobra duchowne. Daremnie minister Hoym przypominał królowi obietnice dane Polakom przy zagarnięciu kraju. Roztrwoniono wówczas według świadectw historyków pruskich 241 dóbr wielkich za cenę 3 i pół miliona talarów, chociaż prawdziwa ich wartość wynosiła 20 milionów talarów.

„Wiadomo powszechnie, że administracja Hoyma w południowych Prusach wykazała istnienie najgorszych nadużyć. Wielka liczba nicponiów i ludzi dwuznacznych, którzy gdzieindziej utrzymać się nie mogli, rozlała się po nowych prowincjach i zatruła od razu administrację. Zachodziły najpodlejsze oszustwa".

O gospodarce wysłanych do tych prowincyj urzędników pruskich pisał pruski minister Schoen:

Tak oto wyglądały w rzeczywistości słowa i zapewnienia króla pruskiego, który obiecywał ludności zabranych ziem polskich szczęśliwe i spokojne życie! Przykład Czechosłowacji wskazuje, że metody pruskie nie zmieniły się i że w dalszym ciągu mają na oku jedynie i wyłącznie imperialistyczny interes Niemiec. Warto wskazać na nie w chwili obecnej, by nikt nie miał złudzeń co do istotnych planów i zamierzeń wciąż głodnego rabunków i podbojów państwa niemieckiego!

„Jakbyś ugryzł kawałek bieguna"

pięć faz powstawania polskich lodów „Miś"

W upalny dzień, gdy już myślałem, że roztopię się albo usmażę żywcem na ogniu słonecznym nadszedł niespodziewany ratunek. Takie pogotowie złożone z chłopca niosącego skrzyneczkę z lodami „Miś".

Ostatkiem sił goniąc, spróbowałem. I od razu jakbym kawałek północnego bieguna ugryzł. Zabójcze gorąco gdzieś zginęło, wróciła mi rzeźkość, siła młodzieńcza i już śmiało jak nigdy poszedłem dalej.

Wspomnienie tej chwili nie dało mi spokoju. Postanowiłem odnaleźć czarodziejów, co w afrykańskie upały potrafili dotrzeć do mnie z sukursem zaczarowanym w kawałku lodowatej masy.

Wziąłem do ręki książkę telefoniczną.

Miś, Miś, szukam pod „M".

— Czy niewiesz, że lody „Miś" produkuje towarzystwo przemysłowe „Lawina" — zapytał mnie przyjaciel świadek tych poszukiwań.

Pod „L" znalazłem.

Za chwilę już rozmawiałem z dyrekcją „Lawiny".

Wywiad? O produkcji naszych lodów?... Bardzo prosimy. Czekamy na pana dziś w południe.

W fabryce lodów „Miś" przy ul. Skierniewickiej 26/28 wre praca na cały regulator. Bo też i trzeba się naprawdę napracować aby wyprodukować 60.000 porcji „Misiów" na dobę.

— Przede wszystkim chciałem podkreślić, że firma nasza oparta jest na czysto polskim kapitale — informuje mnie jeden z członków dyrekcji: — Właścicielami Towarzystwa Przemysłowego „Lawina" są: ks. Paweł Sapiecha, Bogusław Kuryłowicz, Kordian Tarasiewicz, Zdzisław i Antoni Kamińscy i Stanisław Dębicki. Jak pan widzi, nazwiska mówią za siebie.

— Pięknie — powiadam — konsumując z apetytem „Misia", ale czy mogę dowiedzieć się jaki jest przebieg produkcji? Jakim cudem ulokować potraficie tyle mrozu w tak niepozornym sześcianku kremowej masy?

— Nie jest to prosta sprawa — odpowiada z uśmiechem mój rozmówca — zaraz się pan o tym przekona. — Widzi pan produkcja naszych lodów składa się z pięciu odrębnych procesów. Pierwszy — to pasteuryzacja czyli wyjaławienie surowca z wszelkich bakterii. Drugi — to homogenizacja pod ciśnieniem 250 atmosfer, która powoduje dokładne przemieszanie wszystkich składników i zabija ewentualnie pozostałe jeszcze przy życiu drobnoustroje. Trzecią fazą jest oziębienie do 0°. W czwartej fazie osiągamy w ogrzewalnikach jednolitą masę. Produkcja kończy się dopiero w piątym kolejno procesie zamrożenia masy do 50° niżej 0°. No, a po tym poszczególne porcje wyjmuje się z form i pakuje w pergamin. 24 takie porcje w jednym pudełku ustawia się do chłodu o temperaturze 30 — 35° poniżej 0.

Opakowaniem gotowego produktu zajmują się pakowaczki w białych jak śnieg fartuchach i czepkach. Pracują one pod ścisłą kontrolą. Czystość, idealna czystość, to szczegół charakteryzujący cały proces produkcji. Dlatego też fabryka izolowana jest po prostu od świata i służy tylko jedynemu celowi wytwarzania „Misiów".

— No, a jeśli idzie o stronę społeczną, to zatrudniamy robotników, wskazanych i poleconych przez instytucje społeczne. Nie tylko urządzenie, ale i ludzie są na poziomie.

— Tak, to ważne, przyznaję.

Wychodząc znów na rozgrzany słońcem asfalt ulicy, wiedziałem skąd się może tyle zimna w jednym „Misiu" znaleźć.

10.000 schronów w Warszawie

podzielone na 4 kategorie

W Warszawie w samych tylko t. zw. starych domach powstać ma ok. 10.000 schronów przeciwlotniczych. Na przyszłość wszystkie większe budynki muszą mieć w planach budowy przewidziane schrony, gwarantujące bezpieczeństwo mieszkańców. Schrony, które powstają w stolicy, dzielą się na cztery kategorie: najważniejszymi z nich są schrony uodpornione na bomby do wagi 300 kg. Zadaniem takich schronów będzie obrona ludności, zaskoczonej przez nalot na mieście i wybudowane one zostaną na ulicach miasta. W mniejszej ilości wybudowane zostaną schrony uodpornione na bomby do 100 kg., a przeznaczone głównie dla personelu OPL. Schrony jeszcze słabsze (do 50 kg.), powstaną w gmachach użyteczności publicznej celem chronienia interesantów i ew. personelu. W domach prywatnych zbudowane będą schrony, których odporność będzie wynosiła poniżej 50 kg. Ściany schronów muszą posiadać 40 cm. grubości, o ile są budowane z cegły, lub 25 cm., o ile zrobione są z betonu. Fundamenty schronu sięgać muszą najmniej 25 cm. wgłąb ziemi. Ważne jest również, aby wejście do schronu było całkowicie gazouszczelnione i dostępne dla wszystkich lokatorów domu. Schron musi posiadać również wyjście zapasowe. Wielkość schronu musi być obliczona, aby przypadło przynajmniej po 3 m. sześcienne na osobę, co wystarczyć powinno bez odnawiania powietrza, na 2 do 3 godzin.

ABC sportowe

Emigranci znów wygrywają

w konkurencji etapowej

W sobotę odbył się 7-my etap wyścigu kolarskiego dokoła Polski na trasie Katowice — Piotrków, długości 162 km. Ogółem z Katowic wystartowało 20 zawodników, z których 12 jedzie w klasyfikacji ogólnej. Na trasie wycofało się dalszych 2-ch zawodników: Wasilewski i Bizoń.

Techniczne wyniki 7-go etapu:

1) Witek w czasie 4:48:52,4, 2) Marcelak 4:48:52,6, 3) Maedi (Węgry) 4:49:54, 5) Wójcik 4:49:54,2, 6) Cieniewski 4:49:54,4. 7) Napierała 4:54:58 8) Jaskólski 4:54:59,4, 9) Bieniek 4:55:26,6, 10) Rzeźnicki 4:55:26,8, 11) Łoza, 12) Domański, 13) Kudert, 14) Kosior, 15) Leśkiewicz, 16) Zagórski, 17) Ignaczak, 18) Bober.

W klasyfikacji ogólnej po 7-miu etapach prowadzi w dalszym ciągu Napierała który ma już prawie 17 minut przewagi nad drugim z kolei Rzeźnickim.

1) Napierała w czasie 37:31:14, 2) Rzeźnicki 37:48:19,4, 3) Jaskólski 38:08:40, 4) Bieniek 38:10:39, 5) Łoza 38:27:25,9, 6) Cieniewski 38:30:40,1 7) Zagórski 39:05:52,8, 8) Ignaczak 39:08:10,8, 9) Kosior 40:00:09, 10) Leśkiewicz 40:17:19,6, 11) Kudert 40:24:21,4, 12) Bober 41:20:58.

W niedzielę start ostatniego 8-go etapu z Piotrkowa do Warszawy. Meta na stadionie Wojska Polskiego. — Przypuszczalnie kolarze przybędą do Warszawy około godz. 13-ej.

—xOx—

Niemcy — Jugosławia 2:1

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa w finale strefy europejskiej para niemiecka Henkel — Menzel pokonała parę jugosłowiańską Puncec — Kukuljevic po pięciosetowej walce 9:7, 4:6, 6:4, 3:6, 6:1. Po drugim dniu prowadzą Niemcy 2:1.

Hebda bije Baworowskiego

na mistrzostwach tenisowych Polski

W przedostatnim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski w Gdyni, odbyły się ostatnie walki półfinałowe, przy czym w grze pojedyńczej panów, Hebda pokonał Baworowskiego w 3 setach: 6:2, 6:4, 6:3 i spotka się w niedzielę ze zwycięzcą spotkania Ignacy Tłoczyński — Tarłowski.

W grze pojedyńczej pań do finału zakwalifikowała się Jadwiga Jędrzejowska, która pokonała Gajdziankę 6:0, 6:2, oraz Jugosłowianka Kovać, która wyeliminowała Bemównę 6:3, 6:4.

W grze mieszanej w niedzielę walczyć będzie para Jadwiga Jędrzejowska — Ignacy Tłoczyński, która wyeliminowała parę Łuniewska — Gotschalsk 6:1, 6:4, oraz para Kovać — Hebda, która wyeliminowała parę Bemównę Baworowski 6:0, 3:6 6:1.

W grze pocieszenia panów w finale zwyciężył Niestrój, który pokonał Ślusarza 6:3, 8:6. W finale gry pocieszenia pań spotkają się Kindermanówna — Popławska.

Szeged — Broń 6:2

W Radomiu wobec 3-ch tys. widzów odbył się w sobotę mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską Szeged i zespołem miejscowym KS. Broń. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 6:2 (4:1).

Ograniczenie ruchu kołowego

w Warszawie

W „Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim" z dnia 29 lipca 1939 r. zostało ogłoszone zarządzenie Komisarza Rządu na m. st. Warszawę zawieszające ważność zarządzenia z dnia 7 lutego b. r. o częściowym wstrzymaniu ruchu pojazdów konnych w śródmieściu m. st. Warszawy. Jak wiadomo, zarządzenie z dnia 7 lutego b. r. miało wejść nieodwołalnie w życie z dniem 1sierpnia 1939 r.

Nowe zarządzenie komisarza rządu zawiesza na czas nieograniczony poprzednią decyzję w przedmiocie usunięcia pojazdów konnych ze śródmieścia. Nie znaczy to jednak, aby sprawa usunięcia koni ze śródmieścia nie była pilna i aktualna. Warunki tak wielkiego miasta, jakim jest Warszawa, wymagają tego, aby ważniejsze arterie śródmieścia pozostawić, zwłaszcza w godzinach dużego natężenia ruchu wyłącznie dla pojazdów mechanicznych.

Niestety, okazało się, że Warszawa do tak radykalnego posunięcia nie jest jeszcze przygotowana. Obsługa zarówno sklepów spożywczych, jak i innych punktów ekspedycji towarowej ucierpiałaby na skasowaniu wozów i platform, ponieważ obsługi tej nie można byłoby zastąpić z dnia na dzień trakcją motorową.

Okazało się przy tym, że przy trakcji konnej jeszcze w obecnych warunkach znajduje zatrudnienie około 10 tysięcy osób. Pan Komisarz Rządu w ostatnich dniach przyjął szereg delegacji zarówno z samorządu gospodarczego, jak i organizacyj kupieckich i rzemieślniczych oraz organizacyj pracowniczych i po wysłuchaniu miarodajnych opinii postanowił na razie wstrzymać ważność zarządzenia o ograniczeniu ruchu konnego w śródmieściu.

Tajemnicza kradzież

w kasie Urzędu Skarbowego

PRZEMYŚL, 29. 7. Z kasy urzędu skarbowego w Mościskach zginęła kwota 1.200 zł. Kradzież ta przedstawia się tajemniczo, albowiem kasa ogniotrwała, w której znajdowały się pieniądze była nietknięta. Kasjer ów utrzymuje, że padł ofiarą domowej kradzieży. W sprawie kradzieży wdrożone zostało dochodzenie prokuratorskie.

Niemcy zwiększają produkcję żelaza

na cele wojenne

Wszystkie działy przemysłu niemieckiego są od szeregu lat nastawione na maximum produkcji dla celów wojennych. Szczególniejszy nacisk położył rząd Trzeciej Rzeszy na przemysł górniczy.

Według sprawozdania Związku Górniczego w Düsseldorfie, produkcja żelaza w r. 1938 wynosiła w Niemczech 15 miln. ton, a stali brutto 24 miln. ton, czyli o 20% więcej niż w r. 1937.

Produkcja światowa żelaza w tym samym okresie zmniejszyła się o 20 proc. Ale cała produkcja żelaza w Niemczech jest zużyta całkowicie wewnątrz kraju.

Znaczy to, że wyprodukowane żelazo i stal potrzebne są Niemcom na budowę fortów i linii frontowych żelazo - betonowych na granicy polskiej.

Tajemnicze pożary

w koncesjach japońskich na Sachalinie

RYGA, 28. 7. Nadeszły tu wiadomości z Moskwy, iż na płn. Sachalinie w koncesjach japońskich wybuchają ostatnio zagadkowe pożary, niszcząc majątek koncesji. Urzędowe czynniki sowieckie usiłują sugerować, iż pożary te są wynikiem niedbałej i nieudolnej gospodarki koncesjonariuszy japońskich. Ogłoszono urzędowo, że władze sowieckie na Sachalinie otrzymały nakaz przeprowadzenia energicznego śledztwa w sprawie tych pożarów.

W tutejszych kołach politycznych uważają, że Sowiety systematycznie dążą do odebrania koncesji Japończykom i że pożary te byłyby jednym z pretekstów do tego.

Nowe represje niemieckie

wobec Polaków w Westfalii

Dekretem nadburmistrza miasta Olsztyna wydalony został w terminie ośmiodniowym pracownik Dzielnicy IV (Prusy Wschodnie) Związku Polaków w Niemczech Piotr Gostyński, zamieszkały w Olsztynie.

Piotr Gostyński opuścić musi teren rejencji olsztyńskiej oraz obszary, objęte paragrafem 11 ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwecie.

Dekretem landrata w Niborku wydalony został w terminie ośmiodniowym Gustaw Turnau, robotnik, zamieszkały w miejscowości Schutschen w pow. niborskim.

Turnau opuścić musi teren rejencji oraz tereny, objęte paragrafem 11 ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o odwecie, t. zn. tereny, graniczące z Polską.

Na zarządzenie Gestapo z prezydium policji w Bochum, kierownik Dzielnicy III (Westfalia i Nadrenia) Związku Polaków w Niemczech zmuszony został dn. 22.7. br. do wysłania mężom zaufania Oddziałów Związku Polakóów w obwodzie policyjnym Bochum pisma następującej treści:

„Na zarządzenie „Geheime Staatspolizei" w Bochum nie wolno Panu opuszczać swojej miejscowości zamieszkania bez poprzedniego zezwolenia wyżej wymienionej władzy.

Do powyższego prosimy się zastosować, w przeciwnym razie może się Pan narazić na nieprzyjemności".

Zarządzenie to dotyczy tylko I mężów zaufania, a nie dotyczy członków rodzin ani też członków Związku Polaków.

Zarządzenie to dotyczy również wszystkich pracowników męskich i żeńskich, zatrudnionych w biurze Dzielnicy III Zwązku Polaków w Nemczech, z kierownikiem tejże Dzielnicy na czele.

Prześladowanie Słoweńców we Włoszech

Memoriał na ręce kardynała Hlonda

złożyły organizacje słowackie

LUBLANA, 29. 9. „Slovenska Matica". Pen-Club Slovenski oraz Związek Literatów Słoweńskich i inne organizacje złożyły na ręce legata papieskiego Kardynała Hlonda memoriał, zwracający uwagę na trudne warnki życia religijnego mniejszości słoweńskiej we Włoszech. Memoriał głosi, że księża słoweńscy we Włoszech są prześladowani i nie mogą być odprawiane nabożeństwa w języku słoweńskim w tych miejscowościach we Włoszech, gdzie przeważa ludność słoweńska.

LUBLANA, 29. 7. Dzisiejsze uroczystości Międzynar. Kongresu Eucharystycznego rozpoczęły się Mszą św., odprawioną na stadionie w obecności legata papieskiego Ks. Kardynała Hlonda, licznej delegacji zagranicznej, posła Rzplitej w Belgradzie min. Dębickiego, oraz reprezentantów rządu jugosłowiańskiego min. Kreka i min. Snoja, rzeszy kleru z kardynałem Piazza i nuncjuszem papieskim Felici. Podczas Mszy św. 13.000 dzieci i młodzieży przystąpiło do Komunii św.

Po południu odbyło się posiedzenie plenarne kongresu z udziałem wielkiej ilości duchowieństwa i rzeszy wiernych. Przybywającego kardynała Hlonda zebrani powitali burzliwymi oklaskami. Po przemówieniach przewodniczącego komitetu kongresu prof. Pitanicza, sekretarza generalnego dr. Metzgerja, zebrani uchwalili szereg rezolucji, będących wynikiem prac kongresowych.

Rezolucje stwierdzają m. in., **iż Kongres zwraca uwagę na kryzys moralny i jego straszliwe skutki, które uwydatniają się w życiu współczesnym.** Z tego względu **kongres domaga się od społeczeństwa katolickiego jeszcze większego zbliżenia się ku religii.**

Kongres również stwierdza, że najważniejszym zadaniem jest **wychowanie nowej społeczności katolickiej, która będzie musiała walczyć o idee chrystianizmu.**

Kongres wypowiedział się również przeciwko niemoralnym wpływom penetrującym wśród młodzieży, potępiając alkoholizm jako jedną z przyczyn tego stanu oraz zwracając uwagę na konieczność wstrzemięźliwości w życiu. Kongres zaleca walkę z alkoholizmem drogą tworzenia specjalnych organizacji katolickich, stawiających sobie to zadanie jako główny cel działalności.

W pracach kongresu wzięła b. czynny udział liczna delegacja polska z ks. Marlewskim, kierownikiem naczelnym akcji katolickiej w Polsce, na czele.

Gdy kardynał Hlond opuszczał po zamknięciu obrad salę, zebrani pożegnali go burzliwymi oklaskami. Również tłum zgromadzony na ulicy manifestował żywiołowo na cześć legata papieskiego.

Wieczorem na stadionie wobec tysięcznych tłumów odbyło się widowisko religijne pt. „Igra o kraljestva Bože" wykonane przez 3.000 uczestników, poczym tłum odśpiewał litanię do Matki Boskiej. Na widowisku obecni byli: kardynał Hlond w otoczeniu dostojników kościelnych oraz przedstawiciele rządu i władz wojskowych.

Nowe dekrety francuskie

Przedłużenie kadencji parlamentu

Nie będzie wyborów w r. 1940

PARYŻ, 29. 7. Sobotnie posiedzenie rady ministrów zakończyło się przedłożeniem do podpisania Prezydentowi Republiki 90 dekretów z mocą ustawy, w tym t. zw. kodeksu rodziny francuskiej, dalej dekretu, dotyczącego reorganizacji monopolu zbożowego, dekretów, dotyczących obrony narodowej. Jeden z nich przewiduje powiększenie stanu liczebnego marynarki wojennej, a drugi uzupełnienie systemu obrony Algieru.

Największe zainteresowanie ze względów politycznych wywołało jednak postanowienie rady ministrów, przedłużające kadencję obecnego parlamentu do 1 czerwca 1942 roku. Powyższa decyzja rządu nie jest bynajmniej niespodzianką dla opinii publicznej, gdyż premier Daladier zapowiadał kilkakrotnie, że, o ile nie nastąpi odprężenie sytuacji międzynarodowej to rząd, wychodząc z założenia, że walki wyborcze byłyby w obecnych warunkach szczególnie niewskazane, będzie się starał oszczędzić krajowi wszelkich wstrząsów politycznych. Powyższa decyzja świadczy, że rząd chce utrzymać w całej pełni pogotowie obronne kraju i zdecydowany jest usunąć z życia politycznego wszystko, co mogłoby w czymkolwiek osłabić pozycję Francji w rozgrywce międzynarodowej.

Decyzja rady ministrów przedłużenia kadencji obecnego parlamentu nie przewiduje bynajmniej przedłużenia mandatów poselskich do lat sześciu co zapowiedziały dzienniki. Kwestia ta pozostawiona jest zupełnie na uboczu.

Tragiczna noc w Himalajach

Śmierć zaskoczyła polskich alpinistów w czasie ataku na szczyt Tirsuli

LONDYN, 29. 7. Otrzymano tu z Lucknow następujące szczegóły o tragicznej śmierci polskich alpinistów:

Katastrofa nastąpiła w czasie, gdy ekspedycja polska zamierzała dokonać wejścia na jeden z trzech szczytów, noszących wspólną nazwę Tirsuli wysokości zgórą 7.000 m.

Po pomyślnym zdobyciu wschodniego szczytu grupy Nanda Devi, ekspedycja zatrzymała się na krótki odpoczynek w Betulgar i 8 lipca wyruszyła w kierunku lodowca Milam. Nad lodowcem rozbito obóz w odległości 2—3 km od szczytów Tirsuli. Ekspedycja zamierzała po zdobyciu grupy Tirsuli powrócić do Almory, badając w drodze powrotnej lodowiec Mangaraon.

Okazuje się, że pozostali przy życiu członkowie ekspedycji zawdzięczają swoje ocalenie temu, że postanowiono rozbić się na dwie grupy. Karpiński i Bernadzikiewicz wyruszyli naprzód, zamierzając zdobyć szczyt Prishni w tej grupie oraz uzupełnić badania, przeprowadzone nad szczytem Kachcha-Ihuba przez brytyjską ekspedycję na Mount Everest pod kierunkiem Ruttleage. Natomiast dr. Bujak i inż. Klarner pozostali w obozie nad lodowcem Millam.

Karpiński i Bernadzikiewicz zasypani zostali w nocy. Wraz z nimi znajdował się tragarz, który ocalał i przyniósł wiadomość o katastrofie do obozu. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości Bujak i Klarner zorganizowali akcję ratowniczą, ale wszelkie poszukiwania okazały się, jak dotychczas, bezskuteczne.

Prócz telegramu z dnia 28 lipca i sprawozdania z działalności wyprawy przesłanego do PAT z dnia 11 lipca, nadszedł tylko obecnie nad lodowcem Milla list z dnia 12 lipca na ręce prezesa komitetu organizacyjnego wyprawy w Himalaje klubu wysokogórskiego P.T.T. dyr. Znamięckiego.

W liście tym uczestnicy wyprawy z żalem stwierdzają, iż wobec ustalonego na dzień 23 sierpnia br. wyjazdu wyprawy z Bombaju do Polski, pozostaje już tylko trzy tygodnie na akcje górską. Przy dobrym stanie zdrowia wszystkich uczestników wyprawy i korzystnych warunkach atmosferycznych dalszem zamierzeniem wyprawy jest pierwsze wejście na szczyty Tirsuli nad lodowcem Milam, z których najwyższy sięga 7.150 m.

W dopisku z dnia 14 lipca śp. inż. Adam Karpiński, po powrocie z dwudniowego wywiadu w górę lodowca Milam, określa lodowiec ten jako bardzo skomplikowany. W pięć dni później nad tymże lodowcem nastąpiła katastrofa.

Hitler na inspekcji

fortyfikacji zachodnich

SAARBRüCKEN, 29. 7. (United Press). Hitler i Ribbentrop niespodziewanie przybyli tutaj na przegląd umocnień w Zagłębiu Saary i w okręgu Saarpfals. Hitler wysłuchał sprawozdań dowódców załóg linii obronnej o przeprowadzonych ćwiczeniach.

Przyjazd Hitlera i Ribbentropa do Saarbrücken był tym bardziej niespodziewany, że dziś ogłoszono w Berlinie, iż Hitler wyjechał do Bayreuth, a Ribbentrop do Salzburga. Wieczorem Hitler opuścił Saarbrücken, udając się do Bayreuth.

Min. Bonnet potwierdza wiadomości

O porozumieniu w Moskwie

PARYŻ, 29. 7. W sobotę przed południem odbyła się oczekiwana w kołach politycznych z wielkim zainteresowaniem sesja francuskiej rady ministrów, na której minister spraw zagranicznych Bonnet wygłosił obszerne exposé na temat problemów polityki zagranicznej, uważanych w chwili obecnej przez Quai d'Orsay za najbardziej doniosłe. Na wstępie minister omówił rozwój stosunków politycznych i wojskowych z Turcją, wyrażając przy tym wielkie zadowolenie z wyników misji wojskowej gen. Huntzigera. Odnośnie do sytuacji w Syrii minister zapewnił swoich kolegów, że wszelkie trudności zostały usunięte.

Niezwykle wyczerpująco potraktował min. Bonnet sprawę rokowań angielsko - francusko - sowieckich w Moskwie. Minister oświadczył, że rokowania te są prawie że ukończone i że tylko co do jednego punktu istnieje rozbieżność zdań, a mianowicie w sprawie „definicji napastnika". Chodzi tu jednak tylko o pewne niuanse w zapatrywaniach obu stron. Rokowania wojskowe rozpoczną się w Moskwie już z końcem przyszłego tygodnia.

Rolnikom kłajpedzkim nie wolno

rozporządzać swoim majątkiem

KOWNO, 29. 7. Niemieckie władze okupacyjne zarządziły w Kłajpedzie przymusową rejestrację całego żywego i martwego inwentarza we wsiach kraju kłajpedzkiego. Nie zastosowanie się do powyższego rozporządzenia grozi karami administracyjnymi.

Zarządzenie ma na celu uniemożliwienie rolnikom kłajpedzkim dysponowania swoim majątkiem bez wiedzy i zezwolenia niemieckich władz okupacyjnych. Wywołało ono ogromne wzburzenie wśród rolników kraju kłajpedzkiego, a w niektórych wsiach chłopi przybrali bardzo wrogą postawę wobec urzędników niemieckich, tak, że musiała interweniować policja.

Wypadek samochodowy

konsula Bujnowskiego

KOŁOMYJA, 29. 7. Konsul polski Czerniowcach Tadeusz Bujnowski uległ wypadkowi samochodowemu na Huculszczyźnie. W chwili, gdy auto prowadzone przez konsula znalazło się przed miostem, nadjechała taksówka, prowadzona przez Dymitra Szewczuka z Delatyna, która zderzyła się z wozem konsula. Samochód konsula został lekko uszkodzony, taksówka zaś została rozbita.

Jeżow rozstrzelany?

PARYŻ, 29. 7. Havas donosi z Moskwy, że w kołach tamtejszych krąży pogłoska, dotychczas niepotwierdzona, jakoby b. komisarz ludowy spraw wewnętrznych Jeżow został niedawno rozstrzelany.

Ministerstwo propagandy

utworzono we Francji

PARYŻ, 29. 7. W związku z akcją rządową mobilizacji sił francuskich powołano do życia Komisariat generalny do spraw informacji, co zapowiadane było od dłuższego czasu i czego się domagała opinia publiczna.

Generalny komisariat do spraw informacji odgrywać będzie rolę ministerstwa propagandy. Na czele tej nowej instytucji stanął znany literat i dramaturg Jean Giraudoux.

Niemcy aranżują „samopogromy"

Zdemaskowanie nieuczciwych chwytów

ŁÓDŹ, 29. 7. (tel. wł. ABC) Jakich metod używają krajowi hitlerowcy dla swej propagandy — ilustruje poniżej przytoczony wypadek jaki miał miejsce na Chojnach. Nazwisk nie przytaczamy ze względów zrozumiałych.

Do robotnika p. K. zgłosił się jego sąsiad Niemiec, właściciel domku i zaproponował mu, by za wynagrodzeniem 10 zł. powybijał szyby w jego mieszkaniu.

P. K. oniemiał wprost na taką propozycję, powziął pewne podejrzenia, jednak nie odrzucił propozycji, tym więcej, że przy zarobku 25 zł. tygodniówki, taki nieoczekiwany zarobek 10 zł. za kilka uderzeń laską w szkło był bardzo ponętny.

Żona p. K. zwróciła się do policji, która poleciła, by K. wykonał zlecenia Niemca. Na miejsce oczywiście udali się funkcjonariusze policji.

I oto, gdy K. wybijał szyby, trzej agitatorzy hitlerowscy szybko kręcili zdjęcia, potrzebne dla niemieckiej propagandy. Hitlerowców zatrzymano i zarządzono dochodzenie.

Ten prawdopodobnie nieodosobniony chwyt niemieckiej propagandy najlepiej świadczy, jakich metod używają Niemcy i w jaki sposób na zamówienie urządzają własne „pogromy".

Sensacyjne nadużycia

w firmie „Gentleman" w Łodzi

ŁÓDŹ, 29. 7. (tel. wł. ABC). Władze Skarbowe lotne w Łodzi, przeprowadziły nagłą kontrolę ksiąg biurowych w firmie „Gentleman" w Łodzi, przy Limanowskiego 156, fabryka wyrobów gumowych i opon samochodowych. W wyniku przeprowadzonej kontroli wszystkie księgi znajdujące się w kantorze fabrycznym zostały zakwestionowane i opieczętowane. Jak się dowiadujemy, firma ta prowadziła podwójne księgi buchalteryjne przy pomocy kierownika tejże firmy, żyda Mędrowskiego, który został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Straty, jakie poniósł Skarb Państwa są olbrzymie i na razie ustalić w danej chwili nie można. Właścicielami tej fabryki zatrudniających około tysiąca robotników są dwaj żydzi Dawid i Michał Schrage, którzy dowiedziawszy się o nagłej przeprowadzonej rewizji uciekli zagranicę, prawdopodobnie do Łotwy skąd pochodzili. Należy zaznaczyć, że Schragowie przybyli do Łodzi przed 7-mio laty jako ubodzy żydzi chałaciarze, tu się im udało założyć małą fabrykę płaszczy gumowych gdzie w niewyjaśniony sposób dorobili się olbrzymiego majątku przedstawiający dziś około paru milionów złotych

Dalsze szczegóły afery dotyczącej firmy „Gentleman" napiszemy.

Układ handlowy japońsko-niemiecki

odpowiedzią na krok U.S.A.

TOKIO, 29. 7. Agencja Domei donosi: Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło o parafowaniu nowego układu handlowego między Niemcami a Japonią. Wydany w związku z tym komunikat Ministerstwa oświadcza, że obopólne zrozumienie potrzeb handlowych i warunków płatniczych umożliwiło parafowanie układu japońsko - niemieckiego. Porozumienie wejdzie w życie możliwie najprędzej, a mianowicie po załatwieniu technicznych szczegółów.

Nowemu układowi poświęca się dużo miejsca i uwagi zarówno w Japonii, jak i w Niemczech. W komentarzach niemieckich i japońskich porozumienie ma być odpowiedzią państw totalnych na wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone traktatu handlowego z Japonią. W istocie rzeczy nowy układ handlowy nie będzie miał większego praktycznego znaczenia Z punktu widzenia Japonii zaś oczywiście nie potrafi zrównoważyć ewentualnych skutków wojny gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi.

Tajemniczy zgon

lekarza polskiego w Berlinie

BERLIN, 29. 7. Dnia 25 b. m. zaginął w tajemniczych okolicznościach znany wśród Polaków w Berlinie dr. med. Augustyn Kośny Polak, obywatel niemiecki. Dr. Kośny utrzymywał łączność z miejscowym życiem polskim i znany był ze swej filantropijnej działalności wśród Polaków. Dr. Kośny rozstał się późnym wieczorem 25 b. m. ze swymi kolegami w pobliżu domu. Od tej chwili zaginął po nim ślad. Dopiero dn. 28 odnaleziono zwłoki dra Kośnego w jednym z kanałów berlińskich.

Trudno przypuścić, aby dr. Kośny popełnił samobójstwo, gdyż znajdował się w dobrych warunkach finansowych i prowadził wzorowe życie rodzinne. Należy oczekiwać, że śledztwo wyjaśni tę dziwną zagadkę.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 74 — Zarząd i buchalteria tel 9-24-61. — Dział ogłoszeń tel. 9-24-78 — Prenumerata tel. 9-09-93 — Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P. K. O. Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek— Cyganki 34, tel 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: **Jan Koroiec** — publicystyka polityczna, **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski, **Stanisław Wlcdek** — informacje i depesze nocne, **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, **Witold Domański** — dział kulturalny, **Stanisław Ciecierski** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121